

ROZWIŃ

DZIENNIK NIEZALEZNY OD ZADNEJ PARTJI.

Piątek, dnia 30 stycznia 1925 r.

XXVIII r.
istnienia

Redakcja i Adm.
w ŁODZI

Al. Kościuszki 41.
TELEFON 28

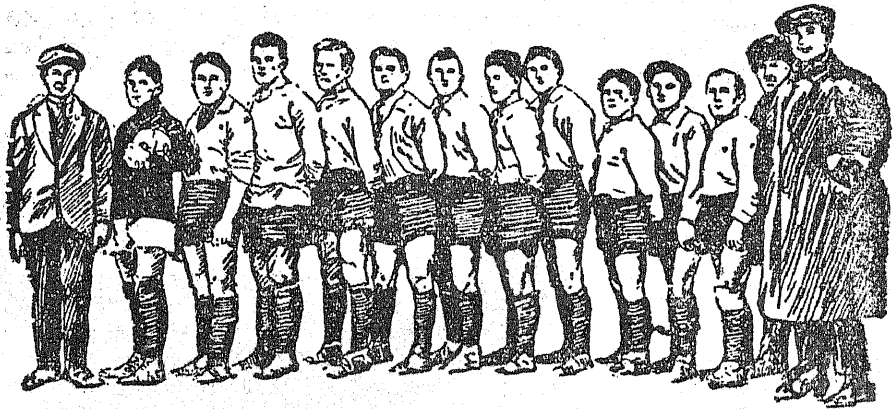
Redaktor przyjmuje od 5-6 pp
Artykułów i listów anonimo-
wych nie pomieszcza się

Łódź.

cz. numeru
15 gr.

Lena prenumeratę
w Łodzi:

Miesięcznie 2,50 zł.
Wnoszenie do domów 10 gr.
Z przes. poczt.
Miesięcznie 3,50 zł.
Cena Łodzią egz. 16 groszy.
konto P.K.O. 60594.
Należność pocztowa
opłacona ryczałtem.



Football
W
Bolszewji.

ręki przede wszystkim w stosunku do Polski i u-
wolnienie się w tej dziedzinie od wszelkich wiążą-
cych zobowiązań wojowych. Upór Niemców w tej
sprawie jest tem bardziej znamienny, że onegdaj
rozeszły się pogłoski, jakoby dr. Luther miał zapro-
ponować Herriotowi pakt gwarancyjny francusko
—niemiecki za cenę wolnej ręki n.a. wschodniej gra-
nicy niemieckiej.

Sowieccy dyplomaci.

(p) Ryskie „Siegodnia“ opisuje nader charak-
terystyczny wypadek jaki się zdarzył z pewnym in-
żynierem i wynalazcą rosyjskim B., zamieszkują-
cym od niejakiego czasu stale w Berlinie.

B. wynalazł nowy typ granatu ręcznego, a
chcąc spieniężyć swój wynalazek udał się między
innymi do poselstwa sowieckiego w Berlinie na
Unter-den-Linden. Przyjął go jakiś jegomość, który
nazwał siebie pomocnikiem „polpredu“ (polit. przed-
stawiciel). B. zażądał za swój wynalazek 15,000 zł.
Bolszewicy uznali tę sumę za wygórowaną, rozpo-
częły się przetargi, ale B. trwał uparcie przy wy-
mienionej sumie. Po niejakiem czasie bolszewicy za-
prosilili B. do jednej z dalszych ubikacji poselstwa.
Tutaj wynalazca oczekiwał przez czas dłuższy, ob-
serwując różnych nieznanym mu osobników, któ-
rzy pod różnemi pozorami wchodzili do pokoju i
oglądali go uważnie.

Trudno sobie wyobrazić zdziwienie i przera-
żenie inżyniera, gdy jeden z urzędników posel-
stwa zawitałszy do pokoju wy dobył szybko z kie-
szeni rewolwer i przyłożył go do czaszki B.

— Proszę niezwłocznie oddać plan granatu —
oświadczył bolszewik — W razie oporu będzie pan
zabity. Trupa wywieziemy za miasto i wrzucimy do
wody.

Chcąc siebie ratować B. oznajmił, że przed wej-
ściem do poselstwa na ulicy oczekuje nań jego zna-
jomy.

— Znajomy pana jest już przez nas areszto-
wany — brzmiała odpowiedź.

Ostatnia odpowiedź dyplombandytów była jaw-
nie niedorzeczna, ponieważ wersja o znajomym zo-
stała zmyślona przez B. dla samoobrony. To go ura-
towało. Obawiając się następstw bolszewicy po nie-
jakim czasie spuścili z tonu, proponując swemu
jeńcowi, by zgodził się być ich agentem do śledze-
nia organizacji ukraińskich w Monachjum i w Ga-
licji. B. stanowczo odmówił.

Tymczasem bolszewicy przetrząsali tękę wy-
nalazcy, ale nie znaleźli w niej wykresów granatu.
Okazało się, że przerażony B. pozostawił je w do-
mu. Pod groźbą rewolweru inżynier zmuszony był
wszakże podpisać zobowiązanie dostarczenia wykre-
sów do poselstw.

Widząc, że bolszewicy wahają się z wykona-
niem swych gróźb B. zażądał, aby mu dano moż-
ność zadzwonić do prezydium policji, na co mu
wreszcie pozwolono. Po alarmie telefonicznym do
lokalu poselstwa sowieckiego przybyło dwu agen-
tów policyjnych, którzy dostarczyli B. do prezyd-
jum policji, gdzie spisano protokół.

Prawdopodobnie bolszewicy, mimo wszystko
znaleźli drogę i do policji niemieckiej i do p. B.
gdz cała sprawa została umorzona.

Wprost wierzyć się nie chce opisowi tego wy-
padku, niemniej jednak dotychczasowa działalność
sowieckich kom-jaczejek dyplomatycznych na za-
chodzie raczej potwierdza niż obala jego praw-
dziwość. Znane są wypadki aresztowania różnych
osób w lokalach poselstw sowieckich w Rydze i
Rewlu, a następnie deportacji aresztowanych w wa-
gonach dyplomatycznych pod eskortą uzbrojonych
czekistów do granicy rosyjskiej.

Manufaktura“. Przed niedawnym czasem odbyły się
między tymi klubami decydujące o mistrzostwie zawo-
dy w Moskwie, zakończone wynikiem 5:2 dla „Trel-
gornoj“. Walka była bardzo zacięta. Pierwsze 90 mi-
nut nie dało wyniku rozstrzygającego 2:2, dopiero do-
datkowe dalsze 30 minut przyniosły zwycięstwo obec-
nemu mistrzowi Bolszewji „Trelgornoj“, którego dru-
żynę wedle fotografii nadesłanej nam z Moskwy po-
wyżej reproduujemy.

Rząd sowiecki, który zniósł wszystko co tchnie
„zgnilym“ burżuazyjnym zachodem, ugiął się przed
footballiem, głęboko zakorzenionym w Rosji. Bolsze-
wicy nie mogąc go „pokonać“, a widząc jego wielką
popularność, zaopiekowali się nim i utworzyli szereg
klubów robotniczych, które między sobą rozgrywają
na sposób „burżuazyjny“ zawody o mistrzostwo.

Football w Bolszewji nie stoi wysoko. Wśród
klubów wybiły się na pierwsze miejsce klub robotni-
czy „Krasno“; presnieński rejonu i „Trelgornoj

Niemcy a Liga.

Nowy kanclerz Niemiec, dr. Luther zapowia-
dał w swem expose, że Niemcy nie odstąpią ani na
krok od warunków, pod którymi „zgodzili się“ wstą-
pić do Ligi Narodów.

Jak wiadomo, warunki te zawarte są w nocie,
rozesełanej przez rząd niemiecki w październiku r.
z. do wszystkich państw, reprezentowanych w
Radzie Ligi Narodów. W nocie tej, która była od-
powiedzią na wezwanie do wstąpienia do Ligi Naro-
dów, oświadczył rząd niemiecki swą zasadniczą go-
towość w tej sprawie, równocześnie jednak zastrzegł
się, że ostateczna decyzja zależeć będzie od przy-
jęcia przez państwa sprzymierzone czteru funda-
mentalnych „warunków“.

Warunki te były następujące:

1) stałe miejsce w Radzie Ligi i równopraw-
nienie z głównymi mocarstwami o ile chodzi o re-
prezentację w innych organach Ligi Narodów.

2) żądanie, aby zadeklarowana przez Niem-
cy gotowość wypełnienia warunków Traktatu Wer-
salskiego nie mogła być tłumaczona jako przyzna-
nie do winy w wywołaniu wojny światowej.

3) uznanie niemieckich zastrzeżeń w sprawie
par. 16 paktu o Lidze Narodów.

4) dopuszczenie Niemiec do systemu manda-
tów kolonialnych.

Jest rzeczą jasną, że przyjęcie tych „warunków“
przez główne mocarstwa oznaczałoby przekreślenie
najbardziej zasadniczych z tych kosekwencji, ja-
kie wynikły dla Niemiec z powodu traktatów po-
kojowych. I dlatego w opinii politycznej Europy spra-
wa od razu stała w ten sposób, że może być mo-
wa tylko o częściowem uwzględnieniu próśb nie-
mieckich i to z szeregiem zastrzeżeń.

Co się tyczy pierwszego żądania Niemiec, do-
magającego się stałego miejsca w Radzie Ligi, to żą-
danie to dojrzeje do dyskusji dopiero wtedy, gdy
dotychczasowa ilość stałych miejsc w tej instytuc-

ji zostanie powiększona w ten sposób, że oprócz
Niemców znajdą się tam także przedstawiciele in-
nych państw, dotychczas nie reprezentowanych. Ze
względu na wielkość, obszar i znaczenie, miejsce ta-
kie należy przede wszystkim Polsce.

Największą wagę przypisują jednak Niemcy
trzeciemu z rzędu „warunkowi“, domagającemu się
zmiany par. 16 paktu o Lidze Narodów.

Paragraf 16 postanowienia, że „jeżeli jeden z
członków „wiązku Ligi Narodów ucieka się do
wojny wbrew zobowiązaniom przyjętym w art. 12,
13 i 15, uważany będzie ipso facto za dopuszczają-
cego się aktu wojennego przeciw wszystkim człon-
kom Ligi Narodów“. Z zasady tej wynika dla człon-
ków Ligi cały szereg obowiązków, między innymi
obowiązek współdziałania wojskowego w sankcjach
przeciw łamiącemu pokój.

Otóż rząd niemiecki wystąpił już we wrześniu
przeciw par. 16 oświadczając, że wobec zobowią-
zań wypływających z traktatu nie mógłby wziąć
na siebie ciężar współdziałania w sankcjach wojsko-
wych i gospodarczych. Pod wpływem germanofil-
skich nastrojów w okresie Mac Donalda znalazła się
w art. 11 t. zw. protok. gen. poprawka osłabiająca
siłę par. 16. Powiedziano tam zlanowicie, że „każ-
de państwo zobowiązane jest do sankcji tylko w ta-
kiej mierze, w jakiej mu na to pozwalają jego po-
łożenie geograficzne i inne warunki jego gotowości
wojskowej“.

Ustępstwo to jednak Niemców nie zadowoliło.
W nocie wręczonej Sekretarjatowi Ligi Narodów w
dn. 22 grudnia z. r. rząd niemiecki jeszcze raz pod-
trzymuje swój postulat zasadniczej zmiany par. 16.

Obecnie kanclerz dr. Lether starał całkowi-
cie na stanowisku poprzedniego rządu niemieckiego,
w sprawie „warunków“ a przede wszystkim w spra-
wie zmiany statutu Ligi. Jest rzeczą jasną, że celem
istotnym Niemców w tej akcji jest uzyskanie wolnej

Polacy na Łotwie.

(p) Jak dalece prawa mniejszości polskiej są lekceważone przez rząd łotewski, świadcza o tem fakty podane w Nr. 20 wileńskiego „Słowa” zaszła w styczniu r. b., w przeddzień konferencji, mającej stwierdzić przyjazne stosunki Polski z państwami bałtyckimi. Oto niektóre z tych danych.

W dniach ostatnich napłynęło do łotewskiego ministerstwa spraw wewnętrznych szereg podań w których obywatele łotewscy uznawali się za Polaków gwałtownie protestując przeciwko zapisywaniu ich jako Białorusinów. Podania te są datowane dniami 3, 5, 7 i 10 stycznia, a więc na 5 dni przed przyjazdem polskiego ministra do Rygi.

W podaniach tych wymienione są fakty, w których władze łotewskie odmawiały wrecz wysłuchania świadków powołanych dla stwierdzenia polskiego pochodzenia petenta. W wielu urzędach powiatu Iluksstańskiego w pierwszych dniach stycznia, w epoce końcowych przygotowań do konferencji w Helsingforsie, odpowiadano petentom: „możecie być albo Białorusinami, albo Rosjanami, ale nie możecie być Polakami”.

A ile nadużyć pozostało bez protestu. Znamiennym jest, że skargi o bezprawne przeznaczenie narodowości napływała wyłącznie z 6 gmin z tych właśnie 6 gmin, które według słów min. Skrzyńskiego stanowią przedmiot sporu pomiędzy Łotwą a Polską. Mamy tu więc do czynienia z planowem przestąpieniem narodowej fizjonomii tej polaczej ziemi.

Szkolnictwo polskie jest sztucznie hamowane na Łotwie, mamy trudności, szkodliwy przy wstępowaniu do szkół polskich i zażęcanie do wstępowania do białoruskich. Obywatel polski nie może nabyć kawałka ziemi, a drobni dzierżawcy Polacy, którzy siedzą czasami od lat 20-stu, są obecnie z niej rugowani.

Wreszcie w całym państwie łotewskim przyjmowane są podania w językach rosyjskim i niemieckim. Władze protegują wszędzie język rosyjski kosztem niemieckiego ale siła faktów oba te języki używają sobie prawo obywatelstwa. Jedynie język polski jest absolutnie wstrugowany z biur urzędowych. Ani jedno podanie polskie nie zostało zarejestrowane na całym obszarze państwa łotewskiego.

Sprawa Blasco Ibanez'a.

(p) W zabawnej i przekrej sytuacji znajdował się od niejakiego czasu radykalny rząd francuski z powodu działalności sławnego pisarza hiszpańskiego, Blasco Ibanez'a, od paru lat osiadłego we Francji.

Jak wiadomo Blasco Ibanez, który jest jednym z przywódców ruchu republikańskiego w Hiszpanii, ogłosił w Paryżu broszurę pt. „Alphonse XIII demasque” („Alfons XIII zdemaskowany”), w której gwałtownie zaatakował króla Alfonsa, dowodząc konieczności pozbawienia go tronu.

Wskutek interwencji rządu hiszpańskiego, rząd p. Herriota był zmuszony wszcząć posterowanie karne względem Blasco Ibanez'a, istnieje bowiem we Francji ustawa (z roku 1884), na mocy której oszczercy obcych monarchów mogą być ukarani więzieniem od 3-ech miesięcy do 1-go roku.

Sympatyzujący ideowo z autorem broszury lewicowy rząd francuski musiał się ścierać sądownie, ujęła się wszakże za Blasco Ibanez'em opinia publiczna, i to opinia wcale nie lewicowa, zwalczająca rząd p. Herriota.

Pisma f.z.w. „reakcyjne” broniły gorąco Blasco Ibanez'a jako wypróbowanego przyjacela Francji, który w czasie wojny, w germanofilskim przeważnie społeczeństwie hiszpańskim, prowadził energiczną propagandę na rzecz Francji.

Opinia francuska stanęła po stronie ścisłego przez rząd autora broszury. Z fałszywej sytuacji wyprowadził rząd p. Herriota sam król Alfons, który cofnął oskarżenie i rzekł się prawu ścigania swego oszczercy.

Dziękował za to królowi premier francuski w dość zabawny sposób: „Dziękuję królowi hiszpańskiemu mówił p. Herriot w parlamencie, na posiedzeniu 20 bm. za ten osobisty dowód liberalizmu”. Gdzie Rzym, gdzie Krym!... Co wspólnego ma wspaniałość z liberalizmem.

Polityka zagraniczna Francji.

Herriot orci Ligi Narodów w „uspokojeniu” Europy.

PARYŻ, 29 I. Herriot wygłosił wczoraj trzygodzinną mowę, poświęconą polityce zagranicznej. Poruszył w niej pięć saw.

Pierwsza — protokół genewski. Francja przy nim obstaje, przekonana, iż tylko przez Ligę Narodów pokój europejski może być zorganizowany. Briand poparł tu Herriota, oświadczając, że Europa stoi przed dylematem: Liga albo bolszewizm.

Druga poruszoną sprawą to długi międzysojusznicze. Francja nigdy nie odrzuciła przyjętych zobowiązań, domaga się jednak od swych wierzycieli uznania, że sprawa długów jest nie tylko sprawą handlową, lecz również sprawą państwa.

Stosunek do Rosji, poruszony na trzecim miejscu, Herriot przedstawił w ten sposób, że Francja nie prowadzi wobec Rosji żadnej polityki osaczenia, chociaż bezpieczeństwo Bliski, Rumunii i państw bałtyckich ją interesuje. Francja dochowując lojalność wobec Rosji, domaga się od niej tego samego. Zinowjew musi sobie wybić w głowę, że Francja nie będzie tolerowała propagandy trzeciej międzynarodówki.

Co do stosunku do Anglii, to nigdy lepsze stosunki między Paryżem i Londynem nie panowały, niż obecnie. Ostatnio oba rządy wydały wszystkim swym agentom dyplomatycznym polecenie współpracowania ze sobą.

Wreszcie Herriot, odpowiadając na krytyki niemieckie z powodu utrzymania okupacji strefy kolońskiej w długim, pełnym faktów wywodzie wykazał iż Niemcy nie wykonały przepisów traktatu co do rozbrojenia, — przeciwnie, zbroją się i wobec tego Francja musi pozostać nad Renem. Jej bezpieczeństwo obchodzi ją bowiem najwięcej.

Lewica oklaskiwała mowę Herriota burzliwie.

PRASA LEWICOWA O MOWIE HERRIOTA.

PARYŻ 29 I (PAT) Podobnie jak izba prasa przyjęła z wyrazami gorącego uznania wczorajsze przemówienie Herriota.

„Journal” i „Matin” podkreślają, że premier wygłosił przemówienie „jedynego głosu i jedności narodowej, osiągając sukces parlamentarny, jakiego nie osiągał we Francji nikt od czasu wielkich triumfów Clemenceau.

„Figaro” zaznacza, iż wspaniałe to przemówienie jest kapitalną odpowiedzią Stresemannowi.

Zdaniem „Petit Journal” wymowne wyjaśnienia Herriota, które wywarły takie

wrażenie w izbie, znajdą należyte zrozumienie w całym kraju.

„L'Oeuvre” zaznacza, iż Herriot pozostaje wierny samemu sobie gdyż od samego początku obłęcia rządów głosił, że okazywać będzie przychylność Niemcom pokolewym, będzie natychmiast bezlitośnie zwalczał Niemcy reakcyjne militarystyczne.

„L'Homme Libre” również podkreśla, że przemówienie Herriota nie stoi w sprzeczności z zagraniczną polityką, jako powiedział dotychczas Herriot.

„Ere Nouvelle” pisze, że Herriot dał wspaniały dowód, iż rząd republikański nie odwraca oczu od niebezpieczeństwa.

Prasa prawicowa stwierdza, iż przemówienie Herriota jest tego rodzaju, iż mógłby je również wygłosić Poincare.

PARYŻ 29 I (PAT) Na dzisiejszym porannym posiedzeniu izby Herriot oświadczył, że stara się ciągle osiągnąć cel, na którym skupiają się pragnienia wszystkich.

Arbitraż, bezpieczeństwo i rozbrojenie oto formuła pokoju. Pozostaje jej zawsze wierny. Sądzi, że pokój winien być utrwalony przez oddanie Lidze Narodów środków kontroli, jakimi rozporządzamy. Jednakże okres przejściowy jest trudny ze względu na imperialistów, którzy marzą o przeszkodzeniu nam w realizacji naszego dzieła pokoju.

PARYŻ 29 I (PAT) Izba przyjęła 541 głosami przeciwko 32 opublikowanie wczorajszej mowy Herriota przy pomocy afiszów

BALDWIN HERRIOT — DWA BRATANKI.

LONDYN 29 I (PAT) Premier Baldwin oświadczył, że obecnie należy trzymać się ideałów Ligi Narodów i czynić wszystko w celu ich zrealizowania. Baldwin spodziewa się, że Liga Narodów obejmie wszystkie wielkie narody.

LIGA „URZĘDUJE”.

GENEWA 29 I (PAT) Szwajcarska agencja telegraficzna podaje, że kilka państw wyraziło życzenie wzięcia udziału w obradach, poświęconych badaniu kwestii zbrodni w Niemczech, Austrii, Bułgarii i Węgrzech.

Rada Ligi Narodów, po zasięgnięciu opinii komisji prawniczej, prośbę tę odrzuciła.

Bez Polski ani rusz...

Gdańsk żąda pomocy nienależnej celem rozbudowy portu.

GDANSK, 29 I. (AW) Gmina wolnego miasta ma zamiar zaciągnąć pożyczkę, której znaczna część przeznaczona jest na rozbudowę portu gdańskiego.

Tryb jest terenem, nadającym się do rozszerzenia portu, ze względu na jego własności, znajduje się on jednak prawie cały w posiadaniu gminy gdańskiej.

Rzeczoznawcy gdańscy, wezwani do wydania oceny, wygłosili opinię, że jeżeli rząd polski nie umożliwi radzie portu wyłączenia tych terenów, to port gdański rozbudowany zostanie poza terenem działalności rady portu, a wtedy iante się dla Polski niedostępny.

TELEFONEM Z WARSZAWY.

NOWY POSEŁ RUMUŃSKI.

*) W dniu dzisiejszym o godz. 12.30 p. Aleksander Jacovaky poseł nadzwyczajny i minister pełnomocny Rumunii, wręczył p. prezydentowi Rzeczypospolitej swoje listy uwierzytelniające na uroczystej audjencji w pałacu Belwederskim.

POLITYKA PAŃSTWA W KWESTJI EMIGRACJI.

*) Sejmowa komisja spraw zagranicznych i emigracyjna odbyły wspólne posiedzenie, poświęcone zagadnieniu emigracyjnemu.

Minister Skrzyński scharakteryzował w ogólnych zarysach istotę zagadnienia emigracyjnego a punktu widzenia polityki zagranicznej.

Minister Sokal przedstawił stan faktyczny emigracji oraz jej ciągłość w stosunku do czasów przedwojennych. Według obliczeń statystycznych przyrost ludności wynosi rocznie 450 tysięcy, a nie może być pochłonięty przez przemysł i rolnictwo. Stąd też emigracja jest zjawiskiem nieuniknionem. Polityka państwa w tej kwestji musi kierować się ogólnym założeniem, aby emigracja znalazła możliwe dla siebie warunki materialne oraz takie zabezpieczenie praw obywatelskich, by nie była narażona na utratę swej

narodowości, języka i obyczajów.

Wobec skomplikowanego charakteru naszej emigracji wypracowanie szczegółowego programu wymaga czasu. Program taki obecnie wypracowuje się

WIADOMOŚCI POLITYCZNE.

Nowi Wolewodowie.

(wp) W najbliższym czasie zostaną mianowani nowi wolewodowie: p. J. Zapala z Torunia, wojewoda stanisławowski, a p. Aleks. Debski, starosta w Chełmie, wolew. wołyńskim, Gen. Młodziankowski przejdzie na służbę cywilną. Gen. Januszajtis pozostanie na wolewództwie nowogrodzkim, póki rząd nie poweźmie decyzji co do podziału tego wolewództwa.

Ofiary bolszewickie.

(wp) Z więzienia sokolnickiego w Moskwie zwolnieni zostali następujący księża z procesu ks. Arcybiskupa Cieplaka: Wasiliewski Antoni, Iwanow Dominik, Matulanis Teofil, Pronketis Augustyn, Rutkowski Franciszek, Janukowicz Piotr, Malecki Antoni i Trojga Jan.

TELEGRAMY.

GDANSZCZANIE O ONEGDAJSZEJ UCHWALE SEJMU.

GDANSK 29,1 (PAT) „Danziger Zeitung”, omawiając wczorajszą uchwałę sejm polskiego w kwestii gdańskiej, pisze, że uchwała ta wykazuje ponownie, iż Polska zamierza wykorzystać zatarg o skrzynki pocztowe w celu gruntownej rewizji stosunków polsko-gdańskich i że spodziewa się rewizję tę przeprowadzić u Ligi Narodów. Uchwała zdaniem dziennika wykazuje równocześnie całą słabość prawnych argumentów, ponieważ konwencja paryska, jest umowa, podjęta przez aliantów, a umowa warszawska została zawarta dobrowolnie przez Polskę. Celem tych umów ma być praktyczna interpretacja i praktyczne zastosowanie nie jasnych i ogólnikowych postanowień traktatu wersalskiego.

ZA PÓZNO SOBIE PRZYPOMNIELI.

GDANSK 29,1 (PAT) Niemiecka prasa postępu i gospodarki podaje do wiadomości, że poleciła frakcji swojej w sejmie gdańskim wnieść zapytanie, czy senatowi wiadomo, że postanowienia umowy polsko-gdańskiej z maja 1923 r., dotyczącej stoczni gdańskiej, są szkodliwe dla interesów pracobiorców gdańskich.

GROŻBA POD ADRESEM ANGLJI I AMERYKI.

WIEN 29,1 (PAT) „Neue Freie Presse” donosi z Tokio, że poseł Matsumoto zażądał natychmiastowego zawarcia sojuszu defensywnego z Rosją i oświadczył, że należy wystąpić przeciwko anglo-saskim wpływom na całym świecie. Jest on również zdania, że do tej akcji należałoby wciągnąć Chiny.

JUŻ PO REWOLUCJI W CHILE.

BERLIN, 29 1. (AW) Poseł chilijski w Berlinie Irra Zabaj, otrzymał depezę urzędową z Sant-Jago, w której powiadomiono go, że pomiędzy przedstawicielami rządu i wojska doszło do porozumienia. Ma być utworzony rząd kompromisowy.

TARGI O SPŁATĘ DŁUGÓW WOJENNYCH.

WIEN, 29. (PAT) „Neue Freie Presse” donosi z Londynu: Anglja życzy sobie; aby wysokość spłaty europejskich sprzymierzeńców była zależna od wysokości sumy, którą Anglja otrzyma od Niemiec na podstawie planu Dawesa, a to mianowicie w tym sensie, że Francja i Włochy będą płaciły Anglii mniej, jeżeli Niemcy wypełnią swoje zobowiązanie, wynikające z planu Dawesa.

SENSACYJNE POGŁOSKI.

WIEN, 29. (PAT) Wiedeńskie biuro korespondencyjne donosi z Rzymu: „Popolo d'Italia” ogłasza na czele ostatniego numeru grubym drukiem następujące oświadczenie:

Od niejakiego czasu rozszerzają się pogłoski, jakoby prezydent ministrów Mussolini został w Szawaj carji przed 20 laty zasądzony za zwykłą zbrodnię. Wzywa się senatora Albertiniego, wydawcę „Corriere della Serra”, który głosi; że posiada tekst tego wyroku, aby natychmiast dokument ten przedłożył senatorowi albo żeby go opublikował w swym dzienniku.

PRÓBA UTWORZENIA FEDERACJI DUNAJSKIEJ.

WIEN, 29 1. (AW) „Wiener Allgemeine Zeitung” dowiaduje się, że z końcem lutego ma się odbyć w Budapeszcie konferencja austriackich i węgierskich legitymistów, w sprawie federacji dunańskiej. Konferencja ta posiada, jakoby, bardzo poważny charakter.

Rychle rozwiązanie tego problemu, któremu — zdaniem pewnych kół — Anglja jest przychylna, dla legitymistów jest tembardziej pożądane, iż niedawne spotkanie przywódców narodowców niemieckich z Austrii z nacjonalistami berlińskimi, celem połączenia Austrii z Niemcami, uczyniło w kołach legitymistycznych przykre wrażenie.

TAKŻE SPECJALISTA.

KOPENHAGA, 29. (PAT) Według wiadomości z Moskwy, szefem naczelnej rady wojennej związku republik sowieckich (następcą Trockiego) został mianowany gen. Frunze, a szefem floty bałtyckiej został mianowany b. zegarmistrz, marynarz Zow.

ILE NIEMCY ZAPŁACILI ZA CIERNY OPÓR W ZAGŁ. RUHRY.

BERLIN, 29 1. (AW) Na dzisiejszym posiedze-

Pogrzeb p. Zygmunta Seydy w Poznaniu.

POZNAN 29 (PAT) Dzisiaj o godz. 3-ej po południu rozpoczęła się żałobna uroczystość przeniesieniem zwłok wicemarszałka sejm u. p. Zygmunta Seydy z dworca na cmentarz. Na dworcu kolejowym przemówienie wygłosił imieniem sejm u wicemarszałek Osiecki, imieniem senatu wicemarszałek

ks. prałat Stychel. Kondukt żałobny ruszył, następnie na stary cmentarz św. Marcina, prowadzony przez najwielebniejszego ks. biskupa Łukomskiego. W pogrzebie wzięli udział przedstawiciele władz cywilnych i wojskowych, rada miejska in corpore, posłowie, senatorowie, oraz liczne rzesze publiczności.

Wczorajsze posiedzenie Rady Miejskiej.

WRAŻENIE OGÓLNE.

Wczorajsze posiedzenie Rady Miejskiej nie należało do interesujących. Na sali panował ferjowo-dpoczynkowy nastrój, gdyż pp. radni nie mogli się jakoś energicznie wziąć do pracy.

Nieszczęście ciała, że takie właśnie „mdłe” posiedzenie zaszczylił swą obecnością p. wojewoda Darowski, ale jego obecność zupełnie nie wpłynęła na ożywienie obrad a nadała im tylko ton urzędowo-uroczysty, jeszcze gorzej wpływający na działalność języków zeszytniających mocno w czasie przydługich nieco ferjów świątecznych.

Elokwencja nie zawiodła tylko radnego Bialera, który występując w roli mecena sa sztuk pięknych, zapytał p. ławnika kultury i oświaty, czy wiadomy mu jest fakt zamknięcia orkiestry filharmonicznej, niezmiernie pono ważnej placówki artystycznej.

Okazało się tutaj, że orkiestra filharmoniczna postąpiła conajmniej dowcipnie. Oto wzięła magistrackie subsydjum i. nie dała o sobie najmniejszego znaku życia. Czyżby pieniądze magistrackie potrafiła filharmonia jako zasilek pogrzebowy dla siebie?... G-ski

CO KOGO BOLI.

Posiedzenie otworzył prezes dr. D. Fichna. Po zatwierdzeniu porządku dziennego i przyjęciu do wiadomości komunikatów radny Bialer zwrócił się pod adresem Magistratu z zapytaniem czy wiadomo jest, iż tak bardzo pożyteczna instytucja jaką jest Orkiestra Filharmoniczna od kilku miesięcy przerwała swą

ni komisji budżetowej wyszło na jaw, że bierny opór w zagłębiu Ruhr, organizowany przez rząd niemiecki, pociągnął za sobą olbrzymie wydatki.

Przemysł węglowy w zagłębiu otrzymał 400 mil jonów marek, chemiczny — 35 milionów, firmy okrętowe w Nadrenji — 45 milionów, — ogólna suma wydatków na ten cel wynosi 716 milionów marek.

Pomimo tych rewelacji, komisja postanowiła narazie wysłuchać memoriału w tej sprawie, który ma wygotować rząd.

Wniosek socjalistów o zawieszenie umów co do remuneracji, jakie miały być udzielone do dziś istniejącym firmom, został odrzucony.

o

Kronika telegraficzna

kt) W liście do redakcji dziennika „Die Zeit” Kiereński zaprzecza pogłoskom, jakoby zamierzał powrócić do Rosji.

kt) „Neue Freie Presse” podaje, że Francja zamówiła w Niemczech na rachunek odszkodowawczych świadczeń Rzeszy 4000 wagonów towarów.

kt) „Abendblatt” donosi z Monachjum że gen. Ludendorff ma wycofać się z czynnego życia politycznego, gdyż nie chce Hitlerowi przeszkadzać w jego pracy w kierunku narodowo-socjalistycznego ruchu wolnościowego.

(kt) W Kairze aresztowania polityczne trwają w dalszym ciągu.

Policja angielska w Egipcie stwierdza, że wpadła wreszcie na trop mordercy gen. Stacka.

MIMOCHODEM.

Patentowani obrońcy.

Czytamy w wczorajszej „Gazecie Warszawskiej”:

Na wczoraj, godz. 17—ta była zwołana sejmowa komisja ochrony pracy, która miała się

działalność. W odpowiedzi na to zapytanie ławnik Wydziału Oświaty i Kultury Fr. Kruczkowski oświadczył, iż Wydział dotychczas urzędowo o tem nie został powiadomiony, lecz wiadomo mu jest, że subsydjum uchwalone przez Radę Miejską, Zarząd Orkiestry Filharmonij z kasy Miejskiej podjął.

Następnie prezes Rady Miejskiej dr. Fichna komunikuje, iż posiedzenie zaszczylił swą obecnością wojewoda łódzki p. L. Darowski. W fakcie przybycia na posiedzenie Rady Miejskiej, p. wojewody dr. Fichna widzi chęć zawiązania nici współpracy z samorządem miejskim.

Po przemówieniu prezesa Fichny przystąpiono do rozpatrzenia sprawy regulaminu dla komisji radzieckich opracowanego przez komisję regulaminowo-prawną. Na wniosek radnego Bialera uchwalono pozostać regulamin radnym w celu zapoznania z debaty odłożyć do następnego posiedzenia.

Po wyczerpaniu porządku dziennego przystąpiono do odczytania nagłego wniosku złożonego przez partję „Bundu” w sprawie zabezpieczenia robotników od bezrobocia, lecz wobec tego, iż brakowało quorum przewodniczący wiceprezes dr. Galiński posiedzenie zamknął o godz. 10 i pół wieczór.

Na zakończenie dodać musimy przykry fakt jaki wydarzył się przy wyjściu z Rady Miejskiej. Radny Kuk z N. P. P. widząc schodzących przedstawicieli frakcji polskich odezwał się głośno: „Oto idzie stado!” Takie prowokacyjne odezwanie się radnego Kuka wywołało wielkie oburzenie wśród Polaków i o mały włos nie doszło do... wystąpienia czynnego względem prowokatora.

Oto obrazek, jak dalece rozzuchwaliła się u nas hakata! (er)

zając sprawą świąt, ustawą o służbie domowej i t. p. Przybyli posłowie, przybyło kilku przedstawicieli ministerstwa, ale nie zjawili się nikt z przyrządów komisji — tak, że 30 osób, poczekawszy godzinę, rozeszło się, nie odbywszy posiedzenia. Przedstawiciele stronnictw robotniczych świecili nieobecnością, a z P. P. S. — nie zjawili się nikt. Tak w praktyce wygląda „obrona ludu”.

Czy ta wiadomość zdziwiła może kogo z szanowanych czytelników? Nas bowiem — zupełnie nie.

I oto różne Perły i Djamanty socjalistyczne mają jeszcze czelność gniewać się, gdy ich kto nazwie po imieniu t. j. wyzyskiwaczami łatwości i rażącej głupoty robotników, tumanionych demagogią czerwonych hasel. (W.)

Rozłam cerkiewny w Rosji i przechodzenie na katolicyzm.

(p) Bolszewicy prócz systematycznego prześladowania i wysmiewania religii chrześcijańskich, ostatnimi czasy prowadzą machjawelską robotę, aby zrobić nowy wyłom w cerkwi prawosławnej.

Faktycznie ostatnio w Rosji nastąpiły rozmaite przegrupowania religijne. Walczą obecnie i ścierają się między sobą różne grupy. Tak zwani „tichonowcy”, nawołują do trzymania się starej cerkwi i staro prawosławia. Przeciwko tej grupie występują t. zw. „antonowcy”. Rozwijają się również i „akcja” niemieckich sekciarzy i baptystów. Wielu zwolenników ma nowa sekta „Tolstojowców” i t. zw. żywa cerkiew, co osłabia prawosławie i wywołuje może z czasem zupełny zanik wiary.

Pocieszający jest fakt, iż b. wielu prawosławnych przechodzi na katolicyzm. Licznie przechodzą na katolicyzm i prawosławni duchowni. W Odesie, na przykład w ciągu miesiąca przeszło na katolicyzm 167 prawosławnych, w czem 8 księży.

Bojkotujcie Targi Gdańskie!

WIADOMOŚCI Z KRAJU

Aresztowanie szajki fałszerzy 50-cio
złotówek w Krakowie.

STRASZNY POŻAR.

(k) Huragan ognia zamieniałcy szereg siedzib ludzkich w stosy gruzu i żeliszcz. a szalejący żywiołowo nad ziemiami naszego województwa w porze letniej, zrazu przycichł cokolwiek, obecnie zaś znów zaczy na krwawe swe żniwa. Przed kilku dniami około godziny 5-ej popołudniu we wsi Puznówka, gminy Parvów powiatu garwolińskiego, z niewiadomych dotychczas przyczyn wszczął się pożar w zabudowaniach gospodarskich Władysława Packa, który w ogniu oka objął wszystkie zabudowania położone nieopodal. Na wszczęty alarm cała ludność wsi, w której wybuchł pożar, jakoteż i wsi okolicznych pośpieszyła na ratunek. Brak jednak fachowego kierownictwa akcji ratunkowej i odpowiednich przyrządów nie pozwolił na opanowanie rozszalałego żywiołu. Plomienie przy sprzyjających wietrze przenosić się zaczęły na krańce wsi, stąd na okoliczne budowle, a w niespełna godzinę cała niemal wieś stała już w płomieniach. Wszelki ratunek okazał się już zbyt późny. Pastwa płomieni padła 33 zagrody gospodarskich wraz ze zbożem, inwentarzem żywym i martwym, sprzętami domowymi i t. p. Według dotychczasowych obliczeń straty poniesione wskutek olbrzymiego tego pożaru wynoszą 300.000 złotych. W czasie akcji ratowniczej lekkie poparzenia ciała odniosło kilka osób. Wskutek katastrofalnego tego pożaru setki ludzi pozostało bez dachu nad głową.

NIEZNANE ZWŁOKI W GROBACH
KROLEWSKICH NA WAWELU.

(k) Ogólne zaniepokojenie wywołała wiadomość o psuciu się cynowych trumien, w których pochowani zostali Wazowie w Katedrze Wawelskiej. Po zbadaniu przyczyny psucia się trumien, postanowił komitet restauracji Katedry umieścić trumny cynowe w osobnej krypcie, ogrzanej i w ten sposób przerwać dalszy proces niszczenia. W podziemiach Katedry Wawelskiej wyszukano więc nową krypcę, a znalezione tam szczątki trumien oraz kości nieznanymi zmarłych złożono opodal.

W czasie dalszych poszukiwań w innych kryptach natrafiono na 2 trumny, a a to ze szczątkami Gawrońskiego, oraz nieznanego imienia nieboszczyka. Dwie trumny te pochowano w nowej krypcie, jak również dwie inne, a mianowicie biskupa Turzkiego i architekta Sierakowskiego, których szczątki również przeniesiono do nowej krypty.

Z opróżnionych w ten sposób kilku dawnych krypt urządzono jedną dużą przebudowaną ją zupełnie, następnie zaopatrzono ją w żelazne drzwi oraz w automatyczne piecyki gazowe, które palić się będą z

(k) W październiku ub. roku pojawił się w okolicy Krakowa i w samym Krakowie fałszywe banknoty 50-złotowe. Poszukiwania policyjne za łszezami przyniosły pozytywny rezultat, gdyż udało się ich aresztować. Ujęto wówczas szajka tej szajki niejakiego Weissa, dalej Isiga Selingera, Hile Steinberga i innych. Zawało się, że szajka ta stała ostatecznie zlikwidowana. Tymczasem w grudniu ub. roku w powiecie bocheńskim, wileckim i brzeskim pojawiły się ponownie w obiegu te same banknoty, które fałszerze puszczli przeważnie na jarmarkach. Zbieżność okoliczności organu t. eksp. śledczej aresztowały niejakiego Szymbona Pałkę, który fałszyfikatorem usiłował ująć rachunek w szynku Rotweina na Pradniku.

W śledztwie Pałkę zeznał, że banknot ów otrzymał od jakiegoś rzeźnika w łatkach dominikańskich, co oczywiście okazało się nieprawdą. Pałkę odstawiono do aresztów sądowych, został po kilku dniach dla braku dowodów wypuszczony na wolność.

Dnia 9 bm. Pałka został ponownie aresztowany za puszczanie w obieg fałszywych 50-złotówek.

Teraz Pałka w ogniu krzyżowych pytań urzędnika śledczego p. Majera przyznał się, że fałszyfikaty pobierał od niejakiego Moszka na Kaźmierzu, z którym wjeżdżał następnie na Śląsk, gdyż w Krakowie obawiał się je puszcząć. Równocześnie oświadczył, że od owego Moszka nabywał fałszyfikaty także i kolega jego Wiśniowski.

Wszczęte dochodzenia ustaliły, że owym Moszkiem jest niejaką Weinstein Mołżesz, zamieszkały przy ul. Krakowskiej.

Indagowany na policji Weinstein zrazu począł się wypierać znajomości Pałki i Wiśniowskiego, dopiero skonfrontowany z nimi, przyznał się, że dał Pałce 10 sztuk fałszyfikatów, przyczem oświadczył, że otrzymał

ją i latem, utrzymując stałą temperaturę 18 stopni. Dostęp do tej nowej krypty Wazów będzie zamknięty. Zaznaczyć należy, że na restaurację krypty dla Wazów, magistrat m. Warszawy przeznaczył 2500 złotych.

ZJAZD SEJMIKÓW POWIATOWYCH.

(k) Doroczny zjazd przedstawicieli Sejmików powiatowych, zwołany przez radę zjazdu samorządu ziemskiego, odbędzie się w dniach 2 i 3 lutego b. r. w sali rady miejskiej w Warszawie. Przedmiotem dwudniowych obrad zjazdu będzie między innymi zagadnienie nadzoru państwowego nad organami samorządowymi oraz projekt utworzenia państwowej rady samorządowej, która byłaby organem doradczym przy Ministerstwie Spraw Wewnętrznych w sprawach

je od jakiegoś osobnika w restauracji Kellera

W następstwie rzeczy policja przebro wadzila w obecności Weinsteina rewizję u Kellera, w czasie której Weinstein się ulotnił

Ze względu, że trzeciego spółnika szajki Wiśniowskiego nie można było wysledzić w Krakowie, przeto wdrożono za nim poszukiwania po różnych miasteczkach prowincjonalnych, gdzie przeważnie mógł przebywać. Przez dłuższy czas poszukiwania te były bezowocne, dopiero w dniu 13 bm. aresztowano Wiśniowskiego w mieszkaniu Pałki, zaletego ranna toaleta. Wiśniowski przysparto do muru przyznał się odrazu, że wspólnie z Pałką trudnili się puszczaniem fałszyfikatów, które w ilości 50 sztuk otrzymali od Weinsteina.

W czasie dochodzeń policyjnych, jak już zaznaczyliśmy, Weinstein powoływał się na jakiegoś osobnika, który rzekomo miał mu fałszyfikaty podrzucić w szynku Kellera. Okazało się, że osobnikiem tym był Abraham Mozesek Goldwasser, znany fałszerz waluty, w domu którego natrafiono na ślad tajnej fabryki sacharyny.

Wyszło także na jaw, że Weinstein używa potajemnie na przechowywanie swych rupieci jedna z komórek w hotelu Kellera. Komórka ta znaleziono w rurze wydociągowej 3 ruloniki fałszyfikatów w ilości 154 sztuk, które skonfiskowano. Weinstein w śledztwie sądowym przyznał się do znajomości z niejakim Weintraubem, który pewnego razu przyszedł do niego z propozycją, aby wyszukał mu odbiorcę na fałszyfikaty, które przyniósł ze sobą w ilości 20 paczek. Na tego też Weintrauba — Weinstein zwała całą winę i przypuszcza, że on wspólnie z Goldwasserem fabrykowali 50-złotówki.

W tych dniach Pałka, Wiśniowski i Weinstein zostali odstawieni do sądu.

samorządu terytorjalnego, a przede wszystkim współdziałała w wytworzeniu stałego programu rządowego w odniesieniu do samorządu. Na zjeździe miała być powołane trzy komisje: prawno-administracyjna, gospodarcza i administracyjna. Komisja gospodarcza zajmie się szeregami aktualnych zagadnień z dziedziny gospodarki samorządu powiatowego a więc polityki oszczędnościowej, spraw skarbowych, drogowych, opieki społecznej i t. p. W zjeździe weźma udział zaproszeni ministrowie. Wszelkie przygotowania do zjazdu prowadzi biuro zjazdu, (Warszawa, Nowy Świat 21), które organizuje również podczas zjazdu wystawę prasy samorządowej.

Felieton.

Bogacz i miłosierdzie.

Stanął przed obliczem Pana Boga pewien bogacz, zresztą człek sumienny i sprawiedliwy, prosząc o dopuszczenie go do wiecznej szczęśliwości w Niebiesiech. Tedy do brotliwy Pan Bóg zapytał bogacza azali miłosiernym człowiekiem był na ziemi, komu i gdzie świadczył dobro. Bogacz wyliczył wie le sum i przerożnych ofiar, które przesyłał różnego rodzaju towarzystwom, instytucjom i komitetom, alicie okazało się, że żadnego biedaka własnoręcznie nie obdarzył i nie wiedział nawet wogóle komu z ludzi przyszedł z pomocą.

Rzecz mu tedy łaskawy Pan Bóg: „Zejdź na ziemię i uczynj trzy dobre uczynki, któreby przyniosły obdarzonemu pożytek, a jeśli uznasz, że umiesz dobro czynić tedy cie przyjmie do mego Królestwa”. Bogacz chociaż z niechęcią, zszedł jednak z nieboskionu na ziemię i pobyl tam dwie doby a o zorzy trzeciego dnia nukal do bram Niebieskich. Zawiódł go swiety Piotr przed Oblicze Boże, a bogacz jeszcze srodze zmachany po długiej drodze począł Bogu Ojcu opowiadać o rezultatach swej wyprawy:

„Kiedy opuściłem granice Niebia-

mówił—i zbliżyłem się do mego rodzinnego miasta urząłem człowieka o nader niedznym wyglądzie, który pchał przed sobą duży drag chodząc dookoła klepiska jak koń w kieracie, i w ten sposób mel na żarnach zboże. Jak mi rzekł niewolnik ten, prace swa wykonuje już czterdzieści lat, od wschodu do zachodu słońca, pracując w „światku i piątek”, bez dnia wytchnienia, Przystąpiłem doń i przez dzień cały pomagałem mu obracać żarną. Gdy słońce skryło się za horyzontem, srodze zmęczony opuściłem wraz z niewolnikiem miejsce przy dragu. Wykonaliśmy wiele więcej niż niewolnik obowiązan był uczynić.

Następnego dnia gdy szedłem przez przedmieście miasta na prógu straszliwie mizernego domostwa zobaczyłem małą niedźnię ubraną dziewczynę, która z rozbitej miski jadła suche nieomaszczone kartofle, fakie, jakie w moim domu wyrzucano tylko dla świń. Zapytałem czy jej to jadło smakuje. Odrzekła, że nigdy nic lepszego w życie nie jadła. Zaprowadziłem ją do wykwiutnej oberży i tam kazałem jej podać na obiad wszystko, co oberżysta miał najlepszego. Zjadła tyle ile mogła zjeść troje dorosłych ludzi. Śmiała się, że szczęścia, tak jej smakowało. Obdarowałem ją lokacjami odprowadziłem do domu.

Łodwim dziewczynkę zostawiłem na progu jej domu i uszedł kilka kroków, pod

turem zauważyłem niewiastę, co schroniwszy głowę w dłoniach, rzewnie płakała. Zapytałem ją o powód. Odrzekła mi, że jej rodzinną domkę został wystawiony na licytację za długi, które porobiła na koszt leczenia ciężko chorego męża. Ponieważ nie miałem przy sobie dostatecznej ilości pieniędzy na zapłacenie jej długów, przeto odwróciłem jej kobiecie mój pierścień z brylantem. Brylant jest rzadkiej piękności i wagi; po sprzedaniu go kobieta nie tylko wykupiła swój dom od licytacji lecz nawet stanie się zamożną.

Osądź tedy dobry Boże moje uczynki i przyjm mnie do swej łaski.

Spójrzal się Pan Bóg swym wszechwidywym okiem na ziemię, i przywrzawszy się jej łacnie po niejakim czasie odpowiedział:

— Złóż się przysłużyl, bogaty człowieku, niewolnikowi do spółki z którym przez dzień cały obracałeś żarną. Oto następnego dnia, gdy już ciebie nie stało, człowiekowi owemu zdało się, że mu przybył jakiś nowy ciężar. Przez dzień cały nie mógł podolac pracy jaka zazwyczaj wykonywał, to też wieczorem jego pan zobaczywszy tylko połowę tej ilości zboża zmielonego, jaka poprzedniego dnia zmiełłście pospołu, zbił go nie-miłosierdzie batem. Niewolnik ten dziś zapewne jeszcze mniej ziemi, za co też go bity nie omina.

WIADOMOŚCI Z CAŁEGO ŚWIATA.

Historja skrzypiec Stradivariusa.

ZAWIKŁANY SPÓR PRAWNIKÓW PARYSKICH.

Osobliwa historia cennych skrzypiec Stradivariusa zajmowała się w ostatnich dniach paryski sędzia śledczy Fougere. Choć tutaj o skomplikowany proces, który specjalnie w kołach prawniczych wywołał wiele zainteresowania.

Przed kilku miesiącami, właścicielka dóbr pani Rouanet umieściła w londyńskim dzienniku „Daily New” inserat, w którym poszukuje kupca na cenne skrzypce Stradivariusa. Kosztowne te skrzypce odziedziczyła po swym ojcu, który je otrzymał w podarunku od pewnego włoskiego arystokraty. Skrzypce były dokładnie w owym inseracie opisane. W kilka dni później pani Rouanet otrzymała depeszę z Londynu z doniesieniem, że hrabina Etchegovn gotowa jest kupić instrument i w tym celu wysłała swego sekretarza Johna Milesa do Paryża, aby skrzypce obejrzał i zapłacił. Następnego dnia istotnie sekretarz przybył do Paryża, obejrzał skrzypce i uznał, że suma 100 tysięcy franków nie jest wygórowana. Wręczył on posiadaczce skrzypiec 9 tysięcy franków gotówką i czek na 91 tysięcy franków. Ze zrealizowaniem czeku musiałaby pani Rouanet poczekać jeszcze kilka dni, ponieważ sekretarz nie był pewny, czy chwilowo w banku znajdą się pokrycie na tę sumę.

Pani Rouanet, która odnosiła się do Anglika z pełnym zaufaniem, dała mu skrzypce, zamknięte otrzymany czek w kasie ognio-trwałej i czekała cierpliwie przez kilka dni. Kiedy wreszcie po kilku dniach zgłosiła się do banku, okazało się, że conto Johna Milesa w tym banku wynosi zaledwie 16 tysięcy franków, wobec czego czek nie mógł być zrealizowany. Naprawdę zrozpaczona kobieta depeszowała do Londynu do hrabiny i gdy nie otrzymała żadnej odpowiedzi, wreszcie zrobiła doniesienie do prokuratury w Paryżu

na Johna Milesa. Zawzwany do sędziego Miles, oświadczył, że ze swej strony wnosi przeciwko pani Rouanet sargę o oszustwo, ponieważ sprzedała mu kompletnie bezwartościowe skrzypce, zamiast cennego Stradivariusa. John Miles oświadczył, że odda skrzypce, żądając zwrotu swoich 9 tysięcy franków.

Sędzia śledczy Fougere położył tymczasowo areszt na skrzypcach. Zawzwany rzeczoznawca oświadczył, że instrument jest bezwartościowym angielskim fabrykatem, który nie wart jest nawet 300 franków. Kiedy pani Rouanet powiedziano o tem orzeczeniu — zemdląca a rozpacz jej doszła do kulminacyjnego punktu skoro zobaczyła skrzypce wręczone przez Milesa sędziemu oświadczyła, że skrzypiec tych nigdy w życiu nie widziała, że chytry Anglik zamienił prawdziwego Stradivariusa na ten bezwartościowy instrument.

Ale Anglik nie ustąpił tak łatwo. Zakomunikował on sędziemu, że był na tyle ostrożnym, iż jeszcze w mieszkaniu pani Rouanet przed zakupieniem skrzypiec dokonał fotograficznego zdjęcia rzekomego Stradivariusa. Fotografie te może każdej chwili pokazać, a jedno spojrzenie wystarcza do skonstatowania, że przedłożone skrzypce są identyczne ze sfotografowanym instrumentem. Pani Rouanet upierała się jednak ciągle przy tem, że popełniono tu oszustwo. Zdaniem jej fotografią została sporządzona dopiero później.

Nie wiadomo narazie, jak zostanie rozstrzygnięty ten zawikłany spór prawniczy, faktem jednak pozostaje, że Anglik za winił, wręczając czek, który nie miał pokrycia. Zakwestjonowane skrzypce pozostały na razie w przechowaniu sądowym.

Usiłowania te jednakże spełzły na niczem. Według pamiętników pewnego wyższego urzędnika królewskiego dworu z ówczesnych czasów odpowiedź króla Ludwika XIII. brzmiała: „że rząd francuski miał wówczas czas co innego do roboty, niż zajmować się interesami jakiegoś oddalonego księstwa”. Wobec takiego stanowiska Francji przypomnieć francusko-rosyjskie nie doszło do skutku.

Pomimo takiej odpowiedzi wielki książę moskiewski nie ustawał prosić Francję o pomoc i doczekano się wreszcie po szesnastu latach nieoficjalnego posła francuskiego w Moskwie niejakiego hrabiego de Courmenin.

Od tego czasu datuje się przybycie większej liczby Francuzów do Rosji. Już za rządów cara Aleksieja Michajłowicza w samej Moskwie mieszkało kilkanaście rodzin francuskich. W Tulie i Nowogrodzie Francuzi założyli w tym czasie kilka odlewni żelaza.

Również pierwsza szkoła, przeznaczona dla bojarów, powstała w Moskwie z inicjatywy i pod zarządem Francuzów, zawdzieczali więc wówczas Rosjanie rozwój przemysłu i oświaty w wielkiej mierze gościom z nad Sekwany.

Następnym prezydentem wersalskim w Moskwie był Sieur de la Piquetierre, lecz wspomnieć po nim nie pozostało jak i po jego następcach.

Dopiero rzeczywistym posłem francuskim akredytowanym przy rządzie moskiewskim był de Valuze, który był wysłany z misją dyplomatyczną do Piotra Wielkiego. De Valuze urząd posła sprawował w Moskwie dwa razy w roku 1703 i 1710. (Ik.)

Echo wielkiej wojny.

§) Na dawnym froncie francuskim, w zniszczonym częściowo przez pociski, a pełnym jeszcze drutów kolczastych i pocisków, które nie wybuchły, wskutek czego omiłowionym, lesie Saint-Pierre-Waast znaleziono przed kilku tygodniami, gdy przystąpiono do oczyszczenia tego lasu, szczątki samolotu francuskiego, a wśród nich szkielet lotnika.

Pomimo skrzętnych dochodzeń nie sposób już było ustalić osobistości zabitego, szkielet więc pochowano na cmentarzu wojskowym w Raucourt.

W tych dniach naczelny leśniczy wspomnianego lasu znalazł niespodziewanie, opodal miejsca, w którym znaleziono samolot francuski, szczątki drugiego samolotu. Jak się okazało, były to szczątki niemieckiego samolotu wojskowego, wśród których znajdował się również szkielet lotnika.

Nie ulega wątpliwości, że dwaj ci lotnicy stoczyli bój w powietrzu, nad lasem, a po zabiławszy się nawzajem, spadli z aeroplanami swemi w zarośla.

Według wszelkiego prawdopodobieństwa, śmiertelny ten pojedynek lotników stoczony był w ostatnich dniach wojny i teraz dopiero, po sześciu latach, znaleziono szczątki jego uczestników.

Szkielet lotnika niemieckiego pochowano także na cmentarzu wojskowym w Raucourt.

Tajemniczy milioner.

§) Dzienniki amerykańskie mają poważny kłopot: nie mogą odkryć czwartego ze swych najbogatszych współobywateli. Statystyki skarbowe oparte na podatkach z roku 1922 wymieniają czterech Amerykanów z dochodem rocznym ponad pięć milionów dolarów bez nazwisk, podając tylko stan, do którego należą. Dwóch rezyduje w Michigan — rozpoznało ich Henryka Forda i jego syna. Jeden mieszka w Nowym Jorku i jest nim prawdopodobnie J. D. Rockefeller jun., na którego ojciec miał przelać większą część swej fortuny. Czwarty żyje w New Jersey, te dziennikarze nie mogą go zidentyfikować, przypuszczają więc, że widocznie mieszka naprawdę gdzieś indziej, a miasto podał tylko oficjalnie jako swą rezydencję.

Podatek dochodowy wskazuje, że Stany liczą 67 obywateli o dochodzie rocznym ponad milion dolarów. Natomiast w W. Brytanji naliczono 137 osób o dochodzie przekraczającym 100,000 funtów (480,000 dolarów).

Dyplomatyczne stosunki francusko-rosyjskie.

PIERWSZY FRANCUSKI POSEŁ W MOSKWIE.

§) Pierwszymi Francuzami jacy połączyli się w Rosji byli to, według starożytnych kronikarzy Jordanis'a, i George'a de Tours, zakonnicy z zakonu Benedyktynów, którzy na początku siódmego wieku, udając się do Azji zatrzymali się jakiś czas w Nowogrodzie.

Zrozumiałe jest, że przejazd kilku Francuzów przez Rosję nie mógł służyć nawiązaniem jakichkolwiek bądź stosunków pomiędzy temi państwami. Również i małżeństwo króla Francji Henryka I. z córką

Dziewczynka tak obficie nakarmiona przez ciebie już w nocy zachorowała. Następnego dnia nie chciała jeść swej codziennej strawy, kartofli, które jej zupełnie przestały smakować. Ciężko za to wszystko pokutuje u swej macochy.

Kobieta która obdarzyła brylantowym pierścieniem udała się do jubilera, chcąc brylant sprzedać. Jubiler w pierwszej chwili sadził, że brylant jest fałszywy, tak jego wielkość odbijała od ubóstwa kobiety. Na gorące zapewnienie o prawdziwości brylantu jubiler dobrze go zbadał, następnie zawezwał policję. Kobieta wtracono do więzienia. Została oskarżona o kradzież pierścienia brylantowego jakiemuś nieznanemu właścicielowi. Opowiadanie jej o tajemniczym ofiarodawcy przyjęto ze śmiechem jako naiwna historyjkę. W krótko nawet znalazło się pięciu rzekomych właścicieli nikt jednak pierścienia nie wydano gdyż został on ukradziony z pośród dowodów rzeczowych. Kobieta oczekuje w więzieniu na sąd, a domek jej sprzedano przez licytację.

Oto plon twych miłosiernych uczynków, głupi bogacz. Zeldź więc na ziemię poży! tam jeszcze czas jakiś, a może się nauczysz dobrze czynić. Bo wiedz, że żeby czynić ludziom dobrze samo bogactwo nie wystarczy, lecz trzeba je umieć mądrze użytkować.

Patum.

księcia moskiewskiego Jarosława Białego nie wpłynęło zupełnie na zmianę położenia.

Rosjanie prędko zapomnieli o tem małżeństwie i żaden Francuz nie przybył do tego kraju, aż do szesnastego wieku, zaś Francuzów zupełnie nie zajmowało tak odległe i słabe księstwo.

Dnia 28 czerwca 1586 r., jak głoszają niedawno odnalezione kroniki w Paryżu przez Luis'a Paris'a do Archangielska przybył handlowy okręt francuski. Na pokładzie okrętu znajdował się pewien marynarz nazwiskiem Jean Sauvage rodem z Dieppe, który zapragnął zwiedzić nieznaną mu dotychczas kraj.

Przedsiewzięcie to jednakże nie okazało się tak łatwe do wykonania. Komendant przystani, długobrody bojar oświadczył, że nie wpuści go na ląd „gdyż nie słyszał o żadnych Francuzach”. Ciekawy marynarz wpadł na pomysł, który uwieńczył pomyślnym skutkiem jego zamiar.

Otóż wręczył on komendantowi przystani archangielskie dwieście pięćdziesiąt talarów za cenę tę uzyskał pozwolenie wylądowania. Jak widać z tego wypadku to przepiękne i łapownictwo kwitło w Rosji od najdawniejszych czasów, rozwijając się nadal bardzo pomysłnie, a dosiagnawszy za obecnych rządów bolszewickich, niebывалых rozmiarów.

Chociaż wkrótce po przybyciu Jean'a Sauvage'a do Rosji wielki książę moskiewski Wasylji Iwanowicz podjął pierwsze kroki do nawiązania stosunków dyplomatycznych z Europą, jednakże za „Europe” uważano wówczas w Rosji takie państwa jak Polska, Niemcy, Szwecja, Holandia i Włochy a o Francji nie wiedziano w dalszym ciągu nic zgoła.

Wreszcie na tron moskiewski wstąpił Michał Feodorowicz, pierwszy z domu Romanowych i wysłał zawiadomieniem o wstąpieniu na tron posła swego Iwana Kandirowa do Paryża, pragnąc jednocześnie zawrzeć z królem Francji Ludwikiem XIII przymierze wojskowe przeciwko Polsce i Szwecji.

Niedola arystokracji rosyjskiej.

JAKO SZOFERZY, KELNERZY I TP., PĘDZA NĘDZNY ŻYWOT I A EMIGRACJI

W Paryżu ogłoszono w tych dniach statystykę ruchu ulicznego. Ze statystyki tej wynika, iż udzieliło 300 pozwoleń na zawodową szoferkę — rosjanom. „Eclair”, zainteresowany tą cyfrą, wysłał reporterów, aby zbadał, z jakich sfer rekrutują się rosyjscy szoferzy.

Dziennikarz paryski ustalił, iż między szoferami 60 proc. zalicza się do najwyższej rodowej arystokracji. Są między nimi wielcy książęta, około 80 hrabiów i baronów. Reszta nie nosi wprawdzie tytułów szlacheckich, ale zajmowała kiedyś wysokie stanowiska wojskowe lub dworskie.

Właściciele garażów chwala sobie arystokratycznych szoferów. Są oni uczciwi, uprzedzająco grzeszni, dla publiczności i pracownicy.

Nietylko jednak szoferka jest fachem, do którego najchętniej spieszą emigranci rosyjscy. W kelnerstwie jest ich 5 proc. i zajęci są w najpierwszorzędniejszych paryskich kawiarniach i restauracjach. Prezentują się bowiem doskonale obsługują sprawnie i nie powodują nigdy skarg publiczności.

Zresztą panuje w Paryżu pewien snobizm, polegający na dawaniu posad w tego rodzaju przedsiębiorstwach — rosyjskiej arystokracji.

Należy do dobrego tonu, aby książę czy hrabia chodził z serwetką i podawał talerze.

Kobiety rosyjskie garną się natomiast do

modniarstwa w charakterze sprzedawaczek, manekiniów lub nawet krawcowych i modniarek.

Wprawdzie tradycjonalisci paryscy narzekają, iż do mody francuskiej zakradł się wschodni egzotyzm, ale paryżanki ubierają się chętnie w męskie garnitury, w których zaiste są rosyjskie pracownicy.

Wśród arystokracji rosyjskiej w Paryżu nie brak także ludzi bogatych, którzy mieli ulokowane kapitały w obcych bankach. Jest ich wprawdzie niewiele, ale ta garść nie zmieniła wcale przedwojennego trybu życia i spędza czas między Rivierą, Biarritz i Paryżem, gdzie zamieszkuje wspaniałe pałace.

Z niebывałą jednak szybkością wymiera ta kasta. Niema tygodnia, aby nie grzebano 2—3 członków rosyjskiej arystokracji. Zmienne warunki życiowe oddziałują niszczycielsko na ich organizmy.

Nieproporcjonalnie wysoki procent ginie śmiercią samobójczą.

W ostatnich miesiącach zanotowano kilkanaście wypadków samobójstw między rosyjską arystokracją. Szczególnie zaś wrażenie wywołała śmierć dwóch księżnych, które po wyczerpaniu wszystkich swych środków materialnych, otruły się morfiną w skromnej izdebce na poddaszu, którą zajmowały od roku.

Ostatnia królowa Neapolu.

HISTORIA ŻYCIA ZMARŁEJ KRÓLOWEJ.

(S) Z powodu śmierci ostatniej królowej Neapolu, zmarłej przed kilku dniami, zamieszcza w wiedeńskim „Neues Wiener Journal”, p. Edward Stillgobauer, dokładny życiorys zmarłej, zawierający szereg niezwykle ciekawych epizodów z jej życia, który poniżej podajemy.

Zmarła Maria Zofia Amalia Bawarska liczyła 83 rok życia. Pochodziła ona z grona tych sławnych oślepiających piękności, które miłośnicy oszczędności obdarzały wesołymi książę Maksymilian z Possenhofenu synów wszystkich bez mała europejskich dworów książęcych. Z głośniejszych jej sióstr należy wymienić cesarżową Austrii Elżbietę oraz ex-narzeczoną Ludwika II-go, późniejszą księżną Alençon.

Urodzona dnia 4-go października 1841 roku, nie dosiagnawszy jeszcze pełnej ośmnaście wiosny, już w lutym roku 1859, po wylądowaniu w Bari wyszła za mąż.

Jej dostojny małżonek, późniejszy król Franciszek II-gi, był podówczas księciem Kalabrii i dziedzicem korony obu Sycylii jako syn króla Neapolu Łazarza. W gwarze ludowej nazywano go popularnie Franceschiello.

Została ona księżniczką Neapolu nie widząc nawet swego oblubieńca, a oficjalne zaślubiny odbyły się w Monachium w obecności narzeczonego per procura.

Następnego dnia po tych zaślubinach opuściła ona stolicę Bawarii aby się udać do swego nowego południowego królestwa. Droga wiodła przez Wiedeń do Triestu, skąd udała się w dalszą podróż, na pokładzie fregaty neapolitańskiej „La Fulminante”.

W ciągu tej podróży przez cały czas jej trwania dowiadywała się młoda małżonka u wszystkich dam dworu neapolitańskiego znajdujących się na fregacie, a stanowiących jej orszak od Triestu, czy rzeczywiście jej obecny małżonek jest takim brutalnym, jakim go opisywano w Monachium i Possenhofen. Londując w Bari w orszaku ją oczekującym urządziła wysokiego o idiotycznym wyrazie twarzy młodziana, który wyciągnąłszy ku niej obie ręce powitał ją słowami „Bonjour Marie”, w ten sposób polecił mu bowiem ochmistrz dworu powitać przybywającą małżonkę.

Z Bari udano się już na dwór neapolitański. Król Łazarz był przykładnym ojcem rodziny, który do swej synowej przemówił w czystym narzeczu neapolitańskim, opowiadając jej o swych troskach, dolegliwościach, głupocie swych lekarzy nadwornych i zacięciu ludu neapolitańskiego. Zamek Caserta młodej księżniczce nie przypadł do gustu, natomiast przypadek jej w udziale los podobny do losu jej siostry Elżbiety na dworze wiedeńskim. Królowa prowadziła stale intrzygi przeciwko niej i jej Franciszowi. Następca tronu pochodził bowiem z pierwszego małżeństwa i już z tego powodu macocha go niemi-

widziła. Otoczeniu księżny przywykłymu do bardziej swobodnych form panujących na dworze w Possenhofen wkrótce zaciążyła sztywny ceremoniał dworu neapolitańskiego. Teskniła ona za opuszczoną ojczyzną, za wolnością gór i jezior, jazdą konną i polowaniami na kozice w okolicach Berchtesgaden. Neapol natomiast obfitował w same li tylko skandale.

Wystarczyło zobaczyć księżnę powożącą własnoręcznie czwórka na promenadzie w Siala, a było to powodem do wywołania największego oburzenia jak również wywołania oburzenia dworu — zabawianie się w jadalni tresura olbrzymiego neufunlanda Lyona, z którym młoda księżniczka dokazywała jak dziecko.

A szczytem zgorzenia było fotografowanie się na koniu w... angielskim kostiumie do konnej jazdy... zamiast w tradycyjnym stroju następczyni tronu.

Podobnych zbrodni dwór neapolitański łatwo nie przebaczał.

Po śmierci króla Łazarza księżniczka Maria Zofia została królową Neapolu. Od tego momentu stała się ona niezwykle poważna. Usiłowała zdobyć przemożny wpływ na królu, któremu była w głębi duszy bardzo oddana, aby tym sposobem pozbył się swej wrodzonej nieśmiałości.

Co się odnosiło do narodu to nie miała o nim najmniejszego pojęcia. Język narodu był jej obcy, zarówno jak jego zwyczaje i dążenia polityczne. Nic nie wyobrażała sobie o niebezpieczeństwie grożącym temu do mowy Bourbonów.

Podczas szumnych zabaw karnawałowych w teatrze San Carlo, podczas przejażdżek w parku królewskim w Casarcie, w czasie odwiedzin kościołów w asyście całego orszaku dworskiego, tłum zazwyczaj witał ją owacyjnie, a jej nigdy wówczas przez myśl nie przeszło, że panowanie Bourbonów jest mocno zachwiane, a koniec bliski. Sądziła, że dusza narodu jest mocno przywiązana do tronu, a zamysł wolnościowe bojowników o zjednoczenie Włoch, uważała za mrzonki kilku mało niebezpiecznych zapaleńców.

Wtedy to w roku 1860 wylądował... Garibaldi.

Państwo Bourbonów leżało w gruzach. Wszyscy począwszy od arcybiskupa Neapolu radzili jej i królowi ucieczkę do Gaety.

Umysł romantyczny królowej nie znalazł żadnego środka zaradczego, któryby mógł skutecznie przeciwdziałać stanowi rzeczy w jakim królestwo Neapolu znalazło się tak nieoczekiwanie. Uważała ona, że tron może być uratowany jedynie przez armatę i pułki wojska wiernie przy nim stojące. Lecz minister don Libarjio Romano, z przekonania liberala, odradzał w radzie koronnej odbywającej się na zamku w Neapolu podobne kroki, i dwór udał się do Gaety.

Tuż zaczyna się i kończy jednocześnie bohaterka epopei królowej neapolitańskiej.

Gaeta była ostatnią twierdzą Bourbonów w południowych Włoszech. Obrony jej podjęły się pułki szwabskie, z którymi królowa mogła się rozmówić w swej mowie olczystej. Cała papieska i legitymistyczna Europa przesyłała życzenia młodej królowej, która armatami broniła swego tronu. Lecz wszystkie jej wysiłki skazane były na niepowodzenie bowiem monarchii Bourbonów już nie uratować nie mogło wybiła godzina zjednoczenia Włoch.

Kiedy wszystkie widoki na odbudowanie monarchii zawiodły, pozostał jej w udziale mały idiota bez woli i państwa. Liczyła ona wówczas dwadzieścia dwa lata i pragnęła żyć. Zakochała się w pewnym oficerze belgijskim, którego poznała w Rzymie. Stosunek ten zraził do niej całą rodzinę, opuściła wówczas męża i znalazła przytułek w klasztorze Urszulanek w Augsburgu.

W dniu 13-go kwietnia 1863 roku powróciła znów do opuszczonego małżonka, i zamieszkała z nim w Neapolu. Od roku 1870 zamieszkuje z nim stale w Parwzu. Zamieszkiwała pierwotnie w Neniłby a następnie na bulwarze Maillot. U ex-królestwa zbierało się małe lecz dobrane kółko dawnych podopór tronu neapolitańskiego, do których zaliczała się baron Carbonelli, hrabia de la Tour, hrabia San Martino, którzy pozostali do ostatniej chwili wiernymi ex-królestwu. W roku 1890 zmarł król Franciszek II, królowa zaś przebywała w Parwzu do chwili wybuchu wojny europejskiej. W chwili wybuchu wojny była już 73 letnia staruszka i wówczas czadonpiero opuściła Parwz udając się do Monachium na dwór bawarski, gdzie też i zmarła.

Jak i 18 roku życia tak też i u schyłku żywota czuła się zupełnie obca na dworze bawarskim i uważała się za paryżankę.

(m. t.)

Tajemnicze uprowadzenie dziecka.

§) Policja w Nancy zajmuje się od dwóch tygodni śledztwem w sprawie poruszałacej tamtejszą opinię publiczną w wysokim stopniu. Chodzi tu o uprowadzenie dziecka, dokonane wśród najmniej prawdopodobniejszych okoliczności. Oto mały Jerzy Bernard, liczący zaledwie 2 lata życia, został uprowadzony w samochodzie w oczach matki w godzinach popołudniowych dnia 7 stycznia b.r.

W jakim celu? Niewiadomo. Matka tego opowiada co następuje:

— Wieczorem 6 stycznia złożyły mi wizytę dwie kobiety, zapowiadając, że matka chrzestna Jerzego p. Caraux, zamieszkała w Parwzu, przybędzie dnia następnego po ciągiem pospiesznym o godz. 3 popoł. Chcąc sprawić p. Caraux miłą niespodziankę, zaplanowałam ze sobą na dworzec dziecko. W drodze napotkaliśmy auto, które zatrzymało się tuż przy nas. Z auta wysiadła jakaś pani, która zapytawszy się mnie o moje nazwisko i upewniwszy się, że nie myli się co do mojej tożsamości, zaprosiła mnie, abym zajęła miejsce w aucie w którym siedziało już dwóch mężczyzn. Zgodziłam się na propozycję i szofer ruszył w kierunku drogi prowadzącej z Mirecourt. Po chwili zaczęłam żałować, iż propozycję przyjąłam i nieco zaniepokolona zaczęłam krzyczeć, a wówczas to warzyszka moja wydobyla chustkę, przeswyciła na chloroformem i zarzuciła mi ją na twarz. Natychmiast straciłam przytomność. Co się potem stało — nie wiem. W kilka chwil później wyrzucono mnie z auta na drogę i odjechało z moim dzieckiem.

Policja stara się obecnie wyjaśnić te zagadki. Maż p. Bernard jest pracownikiem jednego z wielkich magazynów w Nancy i mieszka wraz z żoną, teściową i babką pani Bernard, 90-letnią staruszką.

Rozmowy z duchem Oskara Wilde'a.

§) Londyńskie medium p. Smith, zdolna, jak twierdzi, wejść w ścisły kontakt z duchem Oskara Wilde'a. Lord Paradox dyktuje jej z zaświata różne swoje myśli i aforyzmy.

„Bądź nieboszczykiem (tak kreśli automatycznie reka p. Smith) to najnudniejsze zajęcie. Jakże sobie wyobrazić można. Nie znam nic nudniejszego ponad śmierć, z wyjątkiem o-

czwicie małżeństwa i obiadów w towarzystwie nauczyciela szkoły ludowej".

— Czy pani wątpi w moją identyczność? — zapytuje Wilde nieco później i dodaje: — Gdybym chciał się pani odwdziać, to bym nawzajem mógł wątpić o identyczności pani".

O towarzystwie „Society for Physical Research" wyraził się duch autora portretu Doriana Greya, w następujący sposób: „Podziwiałem zawsze „Society for Physical Research". Gromadzi ono najwspanialszych sceptyków świata, którzy póty nie spoczną, dopóki nie zabrzeczą wszelkim zjawiskom pozaswiatowym, których pozornie są pionierami. Prawdziwy duch wprowadziłby ich z pewnością w silne zakłopotanie. Myślałem już o tem, ażeby założyć „związek niebieskich sceptyków", którzyby zajmowali się badaniami psychologicznymi pośród żywych ludzi.

W ten sposób filozofuje i żartuje Oscar Wilde z zaświatów przy pomocy p. Smith. Niedługo potem duch Wilda wyraża ubolewanie, że nie posiada już materialnego ciała: „To wcale nie jest przyległością nie mieć ciała" — powiada. — „Ciało jest pierwiastkiem ogromnie dekoracyjnym, pociągającym ludzi ku sobie. Tutaj obracam się tylko w sferze myśli, jeden przegląda drugiego i to jest ogromnie nudne".

Z tego wszystkiego wynikałoby, że Wilde na tamtym świecie pozostał zupełnie takim samym, jak był na tej ziemi, wytworonym sceptykiem i twórcą rafinowanych paradoksów.

Pomnik dla Polaków poległych we Francji.

§) W szkole polskiej w Batignolles odbyła się onegdaj inauguracja pomnika dla uczczenia pamięci uczniów szkoły, którzy polegali na polu chwały w czasie wielkiej wojny. Uroczystej tej ceremonii przewodniczył rektor uniwersytetu paryskiego Apell, w obecności ambasadora Chłapowskiego, Władysława Mickiewicza, przewodniczącego rady administracyjnej szkoły, marszałka Focha ambasadora Noulensa, gen. Niesseła, p. Heleny Paderewskiej (która ofiarowała fundusze na budowę pomnika), personełu ambasady polskiej, attache wojskowego pułk. Kleberga, konsula generalnego Lasockiego, przewodniczącego polskiego związku b. uczestników wojny Palewskiego, sekretarza generalnego stowarzyszenia francusko-polskiego Menabrea, przedstawicieli prasy polskiej i szeregu wybitnych osobistości z kolonii polskiej.

Podczas uroczystości przemówienia wygłosił dyrektor szkoły Budzyński, rektor Apell, dalej dr. Brzeziński w imieniu dawnych wychowawców szkoły, prof. Pozerski, członek rady administracyjnej szkoły oraz ambasador Chłapowski.

Szczególnie wzruszająca była chwila odczytywania przez prof. Pozerskiego listy uczniów szkoły polskiej, poległych podczas wojny, pośród których figurują nazwiska dwóch synów dyrektora szkoły Budzyńskiego.

Po szeregu przemówień odbyło się poświęcenie pomnika.

Cała uroczystość wywarła na zgromadzonych głębokie wrażenie, wywołując wiele wspomnień, drogie dla emigrantów i ich potomków.

TRAGEDJA MASZYNISTY KOLEJOWEGO.

§) Maszynista pociągu pasażerskiego na linii Minneapolis — St. Paul w Ameryce, Harry Colwell, w ciągu prawie ćwierćwiecza pracy, należał do wzorowych specjalistów i był znany z tego, iż nigdy nie miał żadnego wypadku. Zarząd kolei miał zamiar wyznaczyć mu pensję jubileuszową i dać inne, lepsze stanowisko. Dnia 20 z.m., na krótko przed dniem odznaczenia, Colwell przez własne niedopatrznie spowodował katastrofę. Podczas manewrowania pociągiem z podróżnymi na moście przerzuconym nad rzeką Chippewa, ostatni wagon, pełniętym zbytnie, wpadł do wody, przewoząc 64 m. ludzi utonęło. Wypadek podziela na niego przygnębiająco. Pozostawił parowóz pod opieką pomocnika, poszedł do pokoju dla dyżurnych i powiesił się. Pozostawił list, którym zawiadomił swego zwierzchnika, iż po tem co się stało, życie stało się dla niego ciężarem nie do zniesienia.

JAK POJMUJE SWOJA ROLE DZIAŁACZ SPOŁECZNY W INDIACH.

§) Donoszą z Kalkuty, że dr. Das, przywódca ruchu nacjonalistycznego, dążącego do zdobycia „Home rule" dla Indii, o czym swego czasu donosiliśmy w „Rozwoju" oddał cały swój majątek, wynoszący około sześciu milionów franków, instytucjom dobroczynnym. Opuścił swój wspaniały pałac, w którym ma być urządzona świątynia hinduska, zamieszkał zaś w małym, skromnym mieszkanku.

Pozatem ofiarował on duże sumy na założenie szkół kobiecych. Zdecydował też zrezygnować ze swej kancelarii adwokackiej, która mu przynosiła olbrzymie dochody, aby móc się poświęcić swej pracy.

SREBRNE LISY.

§) Z Charlottetown, w Ameryce, wyjechał do Baldon Oxfordshire w Anglii transport czterdziestu srebrnych lisów. Małe te zwierzątka dostarczające pięknych i bardzo drogich futer pochodzą z farm kanadyjskich gdzie jest centrum hodowli srebrnych lisów. Farm tych jest 448, a ogólna liczba hodowanych w nich lisów przedstawia wartość 2.689.000 funtów szterlingów. Obecnie i Europa robi próby hodowania srebrnych lisów. Powstały zakłady hodowlane we Francji, w Alpach i w Pirenejach, transport zaś, który jedzie do Anglii również przeznaczony jest na dalszą hodowlę. Może wobec tego srebrne lisy potanieją, a piękna etola stanie się bardziej dostępną.

SUN-JAT-SEN ŻYJE.

§) Wiadomość o śmierci założyciela republiki chińskiej Sun-Jat-Sena okazała się nieprawdziwą. Sun-Jat-Sen jest jednak b. poważnie chory i został przewieziony do szpitala w Pekinie, gdzie musi się poddać operacji nowotworu na wątrobie.

LIST W UCHU IGŁY.

§) Do muzeum Smithsona w Waszyngtonie dostarczono list z 44 wyrazów, napisany na tak małym kawałku papieru, że mieści się w uchu zwykłej igły.

Mikroskopijny ten list musi być powiększony 88 razy, aby go można było odczytać.

KURACJA PRZEZ RADJO.

§) Gdy statek pocztowy „Angers", powracający z Chin i Japonii zawinął do portu w Marsylii, kapitan jego opowiedział dziennikarzom oryginalne wydarzenie. W chwili kiedy „Angers" znajdował się pomiędzy Colombo i Gibuti na pełnym Oceanie Indyjskim dano znać przez radio, iż na statku „Kapitan Faure", który jechał do Chin, zachorował ciężko oficer marynarki. Na statku „kapitan Faure" nie było ani jednego lekarza. Przez kilka dni więc doktor ze statku „Angers" leczyl ciężko chorego oficera, znajdującego się na pokładzie drugiego oddalonego statku, przesyłając mu za pomocą telegrafu bez drutu przepisy lekarskie. Po tygodniu konsultacje radiotelegraficzne ustały, a oficer powrócił do zdrowia.

Przemysł i handel.

KOMISJA DLA SPRAW PORTU GDANSKIEGO.

(—) W dniu 4 lutego odbędzie się pierwsze organizacyjne zebranie utworzonej przy ministerstwie przemysłu i handlu stałej komisji dla spraw portu gdańskiego. Celem komisji jest rozważanie i opiniowanie w sprawach natury gospodarczej, komunikacyjnej i technicznej, związanych z zagadnieniem budowy własnego portu. W skład komisji wchodzi przedstawiciele zainteresowanych ministerstw, organizacji społecznych i wybitni fachowcy, zaproszeni przez ministerstwo przemysłu i handlu.

O UMOWIE ZAROBKOWA W PRZEMYŚLE GÓRNOŚLASKIM.

(—) W dniu 28 b. m. odbyło się wspólne posiedzenie przedstawicieli zespołu związków robotniczych i związku pracodawców wielkiego przemysłu w celu zawarcia nowej umowy zarobkowej, która by obowiązywała od 1 lutego.

Zespół prac postawił wniosek, przewidujący ogólna podwyżkę zarobków o 5 procent, oraz dodatek wyrównawczy dla hut metalowych 35 procent, kopalni 25 proc. i dla robotników w hutach, którzy nie są zatrudnieni przy pracach akordowych — 35 proc.

Związek pracodawców wielkiego przemysłu przedłożył wniosek, domagający się o

bnienia zarobków o 10 procent ogółem, a na rewirze południowym, (Pszczyna i Rybnik) o 5 proc. Ponieważ pertraktacje nie doprowadziły do podpisania umowy zespół prac zwrócił się do komisji pojednawczej o rozstrzygnięcie sporu.

PRZEMIAŁ ŻYTA.

(—) Ministerstwo spraw wewnętrznych wniosło do sejmiku projekt ustawy o przemiale żyta, przyjęty na ostatnim posiedzeniu komisji ekonomicznej ministrów. Omawiana ustawa ma charakter ramowy. Powierza ona radzie ministrów możliwość regulowania: 1) wysokości przemiału żyta i pszenicy; 2) importu i sprzedaży maki żytniej pszennej; 3) wypieku i sprzedaży chleba. Oprócz tego ustawa upoważnia p. ministra spraw wewnętrznych do ustalenia cen maki i chleba na podstawie cen zboża, po wysłuchaniu opinii wojewódzkich komisji mieszańców, do których wchodzić będą przedawawiciele spożywców, piekarzy, młynarzy, etc. Ustawa powyższa ma na celu usunięcie trudności, związanych z ewentualnym niedoborem żyta i pszenicy na przednówku.

PRODUKCJA AZOTNIAKU.

(—) Roczna krajowa konsumpcja azotniaku, zmniejszyła się w czasie od 1 listopada 1923 roku do 31 października 1924 roku o 10 m. tonn z powodu ogólnego zastoju. Ponadto przez pierwsze półrocze roku ubiegłego ceny zboża były tak niskie, że rolnik racjonalnie gospodarujący, nie był w stanie stosować nawozów sztucznych, ponieważ się nie opłacały. Dopiero w sierpniu kiedy ceny zboża doszły do 30 zł. za centnar, opłacalność nawozów pomocniczych nie ulega wątpliwości. 78,5 proc. rocznej produkcji, wynoszącej 33,040 tonn azotniaku, o wartości przy cenie zł. 1.80 za kg. zł. 6,300 m. sprzedano do Poznańskiego, Pomorza i na Śląsku, 17 procent do Kongresówki, 4,5 proc. do Małopolski. Eksport do Czechosłowacji wynosi 5,930 tonn, Azotniak dociera do coraz szerszych kół rolniczych.

POKLADY SOLI NA ŚLĄSKU.

(—) Dzienniki śląskie donoszą z Paraszowic, że przy wierceniu nowego szybu węglowego stwierdzono, że w okolicach tych w głębi ziemi znajdują się nie tylko pokłady węgla, lecz także soli. Wiercenie szybu wykazało, czy pokłady te są grubo i obfite. Żyły solne zresztą i dawniej w tubyjskiej okolicy spotykano. Przed kilkudziesięciu laty tryskało tam jak wspominają dzienniki, źródło solne, którego wodę ludność okoliczna używała w celach leczniczych.

WARSZAWSKA GIEZDA OFICJALNA

z dnia 29 stycznia 1925 r.
GOTÓWKA.

Funty Ang. 24,92

DEWIZY.

Belgia 27,16

N. Jork 5,185

Szwajcaria 100,21

Holandia 209,75—209,4

Paryz 28,16

Wiedeń 7,305

Londyn 24,92

Praga 15,475

Włochy 21,685

Pożyczka konwersyjna 4,40—4,50

Pożyczka dolarowa 3,58

Pożyczka kolejowa 8,80—9,00

Pożyczka złota 7,30

Tendencja słabsza oprócz Belgii

AKCJE.

Bank Dyskontowy 6,70 B. Handlowy 5,40—5,50 B. Przem. Lwów 0,38—0,39 B. Spółdzielczy 13,00 B. Zw. Spółek 9,50 Czerata 0,50—0,52 Grodzisk 0,60 Puls 0,55—0,56—0,54 El. Dabr. 1,00 Brown. Boweri 1,00 Sita 0,43—0,40 Chodorów 4,75—4,70 Czersk 0,65—0,63—0,68 Czetocice 2,20—2,18 Gosławice 1,90—2,90—1,95 Michałów 0,50 Firlej 0,41—0,40 Drzewo 0,70 Nafta 0,63 Cukier 3,30—3,35—3,30 Łazw 0,15 Węgiel 3,05—2,95—3,00 Przem. N. 0,35 Nobel 1,85—1,90 Lilpop 0,70—0,68 0,73 Norblin 0,74—0,83 L. 0,81 Parowozy 0,55—0,58—0,57 Cegielski 0,70 Modrzewów 4,60—4,35 4,40 Ostrowiec 7,00—6,70—6,80 Rohn 0,40 Rudzki 1,40—1,28—1,32 Ursus 1,70 Zawiercie 19,60—20,00 Borkowski 1,10—1,15 Starachowice 1,95—1,90—1,96 Zieloniewski 9,90 Zyranów 12,50—11,95—12,10 Jablkowsky 9,19 Zegluga 0,22 Haberbusch 6,00—6,05 Lombard 1,30 Cmielów 0,75 Spiritus 3,00—2,95
Tendencja słabsza.

KRONIKA

— Kalendarzyk.

Piątek, dnia 30 stycznia Martyny P. M.
Miejska Galeria Sztuki Park Sienkiewicza
otwarta codziennie od 10—25. Koncerty radio-
foniczne codziennie od 12—15 i od 16—25.

Czytelnia Tow. Przyjaciół Francji.
Piotrkowska 195 (lewa of.) otwarta od 6—8 w
— Widowiska.

Teatr Miejski „Tajemniczy Pan”

Teatr Poniaryny „Bolszewicy”

„Luna” „Nibelungi”

„Casino” „Dzwonnik z Notre Dame”

„Odeon” „Jiskor”

Grand-Kino „W matni szpiega”

Kino Spółdzielni Prac. Państwowych

„Krew na piasku”

Kino „Corso” „Bogini dżungli”

Kino „Resursa” „Znak na drzwiach”

Miejski Kinematograf Oświatowy.

Dla młodzieży „Dramat na dnie morskiem”

dla dorosłych „Dante Alighieri”

Cyrk Ciniselli. Program Nr. 9.

Biurowa „Rozwój” mieści się przy ul.
Podlesnej Nr. 4. Czynne od 9 rano do 8 wiecz.

Wiadomości bieżące

— Komisarjat Rządu w dniu 2 lutego
czynny.

Komisariat Rządu na m. Łódź podaje
do wiadomości, iż w dniu 2 lutego r. b. z po-
wodu zniesienia święta z rozporządzenia Pre-
zydenta Rzeczypospolitej normującego ilość
dni świątecznych, wszystkie biura i urzędy
Komisariatu Rządu na m. Łódź w tym dniu
czynne będą jak zwykle. (pap)

— O umowie z dyrektora telefonów.

Ognegdaż Związek Pracowników In-
stytucji Użyteczności Publicznej wysłał do
Głównego Inspektora Pracy p. Klotta w War-
szawie pismo, w którym wskazując na opor-
ne stanowisko dyrekcji telefonów łódzkich
w sprawie umowy z pracownikami, domaga
się zmuszenia jej do podpisania umowy w
najkrótszym czasie. (pap)

— Realizacja ustawy o ochronie pracy kobiet
i młodocianych na terenie Łodzi.

— W jednym z najbliższych dzienników ustaw
ukaże się rozporządzenie w sprawie organizowania po-
większych fabrykach żłobków, w myśl ustawy o
ochronie pracy kobiet i młodocianych.

Reprezentantką m. Łodzi w obradach nad or-
ganizacją żłobków była p. drowa Kluszyńska.

Obrady toczyły się w Warszawie z udziałem
Głównego Insp. Pracy p. Klotta, naczelnika Wy-
działu Opieki Społecznej p. Roszkowskiego i delegatów

Teatr Miejski.

Tajemniczy pan.

Komedia w 3-ach aktach Zygmunta
Nowakowskiego.

Do niezmiennych obowiązków krytyka
przy jego debatach nad jakimkolwiek u-
tworem, należy bodaj przelotne potrącenie
o sferę tak zwanych „wpływów” innych pi-
sarzy na danego autora.

Nie wierzę, ażeby ogół krytyków sam
osobiście przykładał wiele znaczenia do
tego ostatniego rozdziału.

„Wpływologię” uważam za niebezpie-
czny rodzaj zbroczenia psycho-literackiego.
Niebezpieczny zaś dlatego, że krytyk odzie-
rając autora z jego zasług oryginalności, od-
biera mu niejednokrotnie najistotniejszą war-
tość. On sam zaś ma możność pisać się
luź nie tylko wnikliwością analityka, lecz
roztoczyć przed czytelnikiem w całej pełni
bogactwo wiedzy, czy wiadomości, czy tyl-
ko oderwanych blachostek, mających zasta-
pić pierwsze i drugie.

„Wpływologia” jest zatem przeważ-
nie egzaminem wszechmadrości krytyka.
Ale jednocześnie ile razy ten ostatni zapa-
liwszy się zbyt wroczyć w dziedzinę ab-
surdu — jest tylko dowodem jego duchowe-
go ograniczenia.

Po takim rzetelnym wstępie niechże
mi będzie wolno poszukać „wpływów” obec-

Wyjaśnienie w sprawie znieśionych świąt.

Jego Ekscelencja Ks. Biskup Łódzki
dnia 17bm. wydał do Duchowieństwa nastę-
pujące orędzie w sprawie znieśionych świąt.

Do Wielebnego Duchowieństwa Diecezji Łódzkiej.

Wobec pominięcia przez Kodeks Pra-
wa Kanonicznego (can. 1247) niektórych dni
świętecznych dotychczas obowiązujących de-
praecepto i ukazania się zgodnie z powyż-
szym kanonem rozporządzenia Rządu Pol-
skiego dotyczącego tychże świąt. — w celu
zapobieżenia fałszywym i złośliwym tłuma-
czeniom w tej sprawie, podaje Wielebne-
mu Duchowieństwu do wiadomości i zasto-
sowania się następujące autentyczne wyła-
śnienie św. Kongregacji Konkilium:

„Kiedy Ojciec Święty, biorąc pod
uwagę zmienione warunki życia pomi-
nał niektóre dni w wykazie świąt obo-
wiązujących, jak to zresztą działo się
nieraz i za jego poprzedników, bynaj-
mniej nie zamierzał kasować uroczysto-
ści tych dni; owszem życzeniem Ojca
Świętego jest, aby te dni w świątwniach
były obchodzone nie mniej uroczysto i
jeżeli to możliwe przy niemniej licznym u-
dziale wiernych niż dotychczas. Zasad-
niczą myślą Ojca Świętego było złągodze-
nie przykazania, mocą którego wierni
dotąd obowiązani byli pod grzechem w
te dni wysłuchać Mszy św. i powstrzy-

mać się od robót służebnych. Chciał
dlatego Papież zapobiec przekrocze-
niom zbyt licznych przykazania, a tem
samem zapobiec zniewagom wyrządzo-
nym Bogu przez łamiących przykazania
w chwili, gdy inni zastosowując się do
tego przykazania hołd Mu składali. Na-
kazuje przeto Ojciec Święty wszystkim
duszpasterzom, by wiernych powierzo-
nych ich pieczy w tym duchu pouczył i
usiłnie zachęcał, aby ci i w te dni, o
ile tylko mogą, składali dowody swej po-
bożności przez liczny udział we wspól-
nych nabożeństwach”.

Stosownie do przytoczonego wyjaśnie-
nia zobowiązuje Wielebne Duchowieństwo
Diecezji Łódzkiej, aby w święta Matki Boskiej
Gromnicznej (2 lutego) Zwiastowania,
2-gi dzień Wielkiejnocy, św. Stanisława Bi-
skupa i Męczennika, 2-gi dzień Zielonych
Świątek, Narodzenia Matki Boskiej i 2-gi
dzień Bożego Narodzenia, — nabożeństwa w
kościółach parafialnych i filialnych były od-
prawiane z tą samą uroczystością i w tych
samych godzinach jak dotąd.

Kapłanom, którzy otrzymali prawo bi-
nacji na niedziele i święta de praecepto, po-
zwalam binować, o ile zajdzie potrzeba, i w
wyżej wspomniane uroczystości.

† Wincenty Tymieniecki
Biskup Łódzki.

z dzielnic przemysłowych.

Organizacje żłobków, w myśl wniosków, zgło-
szonych przez Centralny Wydział Kobiet w Warsza-
wie, zostaną oparte na Kasach Chorych. Za pod-
stawę organizacji przyjęto, iż we wszystkich fa-
brykach, gdzie pracuje ponad 100 kobiet — żłobek
jest obowiązujący. Ze względu jednak na trudności
mieszkaniowe dopuszczalnem jest tworzenie żłobków
dla kilku fabryk, skupionych w jednym miejscu.

Przebiegający czas przerwy w pracy matek, okreś-
lony jest na godzinę w ciągu dnia roboczego. Żłobki
wyeliminowane są z pod wpływu administracji fa-
brycznej, aby nie stwarzały pretekstu do ustawicznych
zatargów i pretensji ze strony pracodawców. (pap)

— Spożycie alkoholu przez działkę szkół po-
wszechnych.

W dniu 27-go stycznia r.b. Sekcja Higjeny
Szkolnej przy Wydziale Oświaty i Kultury przeprowa-
dziła we wszystkich miejskich szkołach powszechnych
ankietę w sprawie spożycia przez działkę alko-
holu.

Ankieta ta zawierała następujące pytania: 1) No-
wa szkoła, 2) Oddział, 3) wiek, 4) płeć, 5) wyznanie;
6) czy piłeś kiedykolwiek wódkę, wino i piwo? 7) kie-
dy piłeś po raz pierwszy?, 8) jak często pijasz (co-
dziennie, częściej niż raz na tydzień, czasami, wcale?
9) kto ci daje wódkę? 10) czy byłeś kiedykolwiek pi-

jany? 11) ile wypijesz za jednym razem? 12) czy ku-
pujesz wódkę? 13) skąd masz pieniądze na kupno
wódki? 14) czy przestałeś pić? 15) kiedy przestałeś
pić oraz 16) dlaczego przestałeś pić?

Odpowiedzi na ankietę wychowawcy oddziałów
od IV do VII wypisywali osobiście na specjalnych
blankietach, zaś w młodszych oddziałach, t.j. I—III
blankiety wypełniało nauczycielstwo.

Wyniki przeprowadzonej ankiety, jak oświada-
czył naczelnny lekarz szkolny dr. Gutentag, będą bar-
dzo smutne. Już na zasadzie posiadanej części prze-
prowadzonej ankiety widać, że większość działwy
szkolnej używa napejwe wysokiego od 3—4 roku swe-
go życia. Są wśród dzieci nawet takie, które piją
za jednym razem 10 pól butelki wódki i niejednokrot-
nie były już pijane. Przeważnie alkohol dają dzie-
ciom rodzice, krewni i opiekunowie. Zupełnie niepi-
jących dzieci prawie, że niema, gdyż w jednej ze
szkół powszechnych niepijących znalazło się zaledwie
5. Jako charakterystyczną odpowiedź np. przytoczy-
my, że chłopiec przestał pić z chwilą zapisania się
do harcerzy.

Obecnie, gdy przy Wydziale Opieki Społecznej
została zorganizowana Sekcja do walki z alkoholiz-
mem, posiadanie danych o alkoholizmie wśród mło-
dzieży ułatwi przeprowadzenie propagandy w celu
wykorzenia tego zła.

literatury na „Tajemniczego Pana”.

Sztuka ta odbiła się zbyt dobitnie
od genre przeciętnej komedii francuskiej
Analogii szukać będziemy raczej w chłod-
nej komedii angielskiej. A także wśród naj-
nowszych grotesek włoskich.

„Tajemniczy pan” jest wybitnie two-
rem mózgowca. Uczucia trudno w nim zna-
leźć. Doskonałe parodoksy i metafory są
bezwzględnie wpływem sposobu filozofowa-
nia. Z niego też wyrasta chwilowy cynizm
bohatera, przypominający salonowo-bezw-
zględni sofizmatami Oskara Wilde’a.

Akcja przeprowadzona jest logicznie,
aczkolwiek nadają jej kierunek liczne niespo-
dzianki umiatające utrzymać widza w nie-
odczownem w takich wypadkach zaintereso-
waniu a nawet napreżeniu. Lekka fanta-
styczność niektórych pomysłów nadaje jej
miejscami posmak doskonałej farsy, usprawy
dliwiając równocześnie sam tytuł.

Ciągły ruch, nie pozwalający na skost-
nienie akcji, pewna jej różnorodność, dow-
cip i werwa komiczna zdradza aż nadto wy-
mownie, że pisał ją człowiek obeznany do-
kładnie ze sceną i jej wymogami.

Zygmunt Nowakowski zdał w niej do-
skonale swój egzamin autorski, stając tem sa-
mem w jednym z pierwszych, nielicznych
rzędów polskich komedio-pisarzy.

Sztuka, grana z powodzeniem w Kra-
kowie i Warszawie znalazła i w Łodzi peł-
ne uznanie u publiczności. Przyczynił się do
tego bezsprzecznie sam autor, który jako
reżyser nadał komedii należyte tempo i roz-
mach sceniczny, kreując jednocześnie tytu-

lową rolę. Nowakowski umie wżyć się
w swoje rolę wogóle, w „Tajemniczego Pana”
tem więcej, że równocześnie był jego twórcą
jako autor. Dał tedy postać zupełnie żywa,
naturalną, uławniając w niej te wszystkie
pierwszorzędne zalety techniki i talentu
o których pisałem z okazji jego każdorazo-
wego wystąpienia.

Te same pochwały należałoby skiero-
wać i w stronę jego głównej partnerki p.
Starskiej. Bardzo dystyngowana, pełna mi-
łego umiaru sylwetkę starszego pana dał nam
Wybrański.

Alina Halska, której zjawienie się w
komedii jest zawsze wyrzutem skierowanym
w stronę dyrekcji, że należałoby dać coś
i z wielkiego repertuaru, przedstawiała się
bardzo mile jako Marja.

Z dalszych na pierwsze miejsce wybi-
jał się świetny pod każdym względem, ka-
pitalnie z życia uchwycony profesor, w inter-
pretacji naszego Szuberta. Tuż obok niego
należałoby postawić Franciszka—Kliszewskie-
go, niezastąpionego w odtwarzaniu niektó-
rych typów, Pan Kliszewski obchodzić be-
dzie w tym roku swój jubileusz pracy sce-
nicznej, a wtedy miło mi będzie rozpisnąć się
obszerniej o tym zasłużonym artyście.

Bardzo dodatnia całość zamkali: Ła-
pińska, Dunajewska, Krotke, Debicz i Fabi-
siak. Świetne dekoracje przygotował nieo-
czniony Kudewicz.

Po drugiej akcji zgotowała publiczność
autorowi serdeczną owację.

Z działalności Komitetu Niesienia Pomocy dla Najbiedniejszych.

Onegdaj pod przewodnictwem ks. prałata Wyrzykowskiego odbyło się posiedzenie Komitetu Niesienia Pomocy dla Najbiedniejszych. W posiedzeniu wzięły udział panie: Schmidtowa i Gajdawiczowa, oraz pp. inż. Wojciechowski, ks. Gołębiowski i p. Michalski.

Ze sprawozdania wynika, że w ubiegłym tygodniu korzystało z pomocy 730 dzieci, którym wydano bony żywnościowe na sumę 1.775 zł. 50 gr. Prócz tego udzielono zapomóg w gotówce w wys. 30 zł. (pap)

— Z życia towarzyskiego Klubu Garnizonu.

W sobotę d. 31 b. m. staraniem Oficerów miejscowego Garnizonu odbył się wieczorek dla członków i wprowadzonych gości.

— Odczyt prof. dr. Romana Dyboskiego.

Dzisiaj w piątek dnia 30 stycznia o godz. 8 wiecz. odbędzie się odczyt b. prof. Uniwersytetu Londyńskiego, a obecnie Krakowskiego Dr. Romana Dyboskiego na temat: „Duch literatury angielskiej” w Polskiej Y. M. C. A. Piotrkowska 89.

Profesor Dr. Roman Dyboski należy do najwybitniejszych naszych polskich uczonych. Dotychczas wydał przeszło 30 dzieł w języku polskim i angielskim. W ostatnich latach wyszły „7 lat w Rosji i w Syberji” w której opisał przygody swoje w Bolszewji oraz „Anglja po wojnie”, dzieło pełne głębokich myśli, które w angielskim przekładzie zrobiło wielkie wrażenie w Anglii.

Wejście dla gości 1 złoty. Bilety do nabycia przed odczytem w Polskiej Y. M. C. A. Piotrkowska 89, poprzeczna oficyna parter.

Teatr i sztuka.

— Teatr Miejski.

(r) Dziś po raz trzeci świetna tryskająca humorem komedia Zygmunta Nowakowskiego „Tajemniczy pan”, która zdobyła sobie wielkie powodzenie i ściągła tłumnie publiczność do teatru. W roli tytułowej: autor. Główne role kreują pp. Starska, Halska, Łapińska, Dunajewska, Wybrański, Szubert i Krotke. Jutro po południu po cenach znizowanych; wstrząsający dramat Dostojewskiego „Idjota”.

Wieczorem „Tajemniczy pan”.

— Teatr Popularny.

(r) Dziś, w piątek, dn. 30.1 pierwsze z ostatnich 6—ciu przedstawień głośnego dramatu W. Sieroszewskiego „Bolszewicy” granego z ogromnym powodzeniem. Udział biorą panie: Brandtówna, Szczepańska, Zielińska i Zeromski, oraz panowie: Bielecki, Zawiejski, Puchalski, Bolkowski, Górecki. Reżyserował M. Bielecki.

ZE SREBRNEGO EKRAŃU.

— „Casino”: „Dzwonnik z Notre Dame”.

Zwolennicy X muzy w Łodzi nie mogą się skarżyć na brak obrazów o wybitnej wartości artystycznej.

Za przykład możemy wziąć choćby ostatni tydzień z „Nibelungami” w „Luzie” i „Dzwonnikiem z Notre Dame” w „Casinie”.

Trudno osądzić, któremu z tych obrazów przyznać pierwszeństwo.

Na tem miejscu pisaliśmy już o „Nibelungach”, teraz słów kilka poświęcimy

„Dzwonnikowi z Notre Dame” podług powieści Wiktora Hugo „Notre Dame de Paris”.

Pominiemy tutaj treść, gdyż nazwisko Wiktora Hugo mówi samo za siebie, zwrócimy uwagę tylko na inscenizację. Przecież trzeba, że tutaj genialny reżyser zrobił wszystko, co tylko mogło przyczynić się do nieskazitelnego wystawienia arcydzieła wielkiego pisarza.

Patrząc na „Dzwonnika z Notre Dame” ma się wrażenie, że wszystko dzieje się w rzeczywistości, a nie pod czujnym okiem i na skenie reżysera.

Charakter epoki zachowany w zupełności. Te źle zabrukowane zaułki, odrapane, mroczne mury, tłumy dzikiego zda się ludu, przenoszą nas w ponure czasy średnio-wieczna, w okres torturowania oskarżonych zarówno winnych, jak i niewinnych czego jaskrawym przykładem może być publiczne biczowanie dzwonnika Quasimodo. Występujący w roli tego ostatniego Leon Chaney jest tak monstrualnie brzydki (oczywiście wtedy, kiedy jest ucharakteryzowany), że trudno osądzić, czy większe wrażenie robi na widzach jego brzydota, czy genialna gra.

Inni wykonawcy, a w pierwszym rzędzie Ruth Miller w roli cyganki a nawet tłu my statystów gra swą zadowoła nawet najwybredniejszych znawców sztuki filmowej. ...ski.

Komunikaty.

— Bal kostjumowo - maskowy w „Lutni”.

Zapowiedziany na 31 bm. bal egzotyczny wzbudził w mieście wielkie zainteresowanie. Z wielkim nakładem kosztów wro gotażkowa praca nad wykończeniem dekoracji apartamentów w stylu japońsko-chińskim.

Podczas zabawy przygrywać będą 2 doborowe orkiestry. Ruchliwy komitet, oprócz oryginalnego kotyljona, przygotowuje wiele niespodzianek, związanych z podniesieniem nastroju podczas kilkugodzinnego pobytu w krainie wschodzącego słońca. Imienne karty wstępu wydaje kancelarja od 7 do 10 wieczorem i przy wejściu na zabawę za okazaniem zaproszenia.

Urządzane co niedziela podwieczorki w sympatycznej sali „Lutni” z inicjatywy tego towarzystwa dla członków i wprowadzonych gości, cieszą się jak największym powodzeniem wśród kół towarzyskich naszego miasta.

— Odczyt.

(r) We wtorek dnia 3 lutego rb. wygłosi w sali Związku Majstrów Fabrycznych przy ul. Pańskiej nr. 74 o godz. 7-ej wiecz. odczyt p. Stefania Laudyn — Chrzanowska znana działaczka wśród Polonji amerykańskiej i autorka dzieła pt. „Żydzi — Polska — Ludzkość”. Prosimy Polaków — Chrzześcijan o jaknajliczniejsze przybycie na ten tak ciekawy odczyt.

— Bal Oficerów IV Korpusu.

Prawdziwą atrakcją tegorocznego karnawału będzie dzień 12 lutego r. b. W dniu tym w sali Filharmonji odbędzie się Bal Oficerski IV Korpusu.

Bal ten wzbudził niebawem zainteresowanie w całej eleganckiej Łodzi i okolicy. Komitet organizacyjny nie szczędził trudów, aby ci wszyscy, którzy dnia tego naznaczą sobie „rendez - vous” w Filhar-

monji i tym razem bawili się doskonale. Dodać jeszcze należy, iż hale oficerskie IV Korpusu, posiadają oddawna już ustaloną tradycję. Szatę dekoracyjną projektuje art. malarz p. Measing i por. Kochanowski.

Lista gospodyń i gospodarzy obejmuje przeszło 100 nazwisk, rekrutujących się z wybitnych osobistości naszego miasta.

— Popis „gimnastyczny”.

(r) Zarząd Sokolni I zaprasza wszystkich członków jak również sympatyków „Sokoła” na popis gimnastyczny oraz przedstawienie amatorskie, które odbędzie się w dniu 31 bm. o godz. 8-ej wiecz. w lokalu Sokolni I przy ul. Nawrot nr. 23. Na program złożą się: ćwiczenia gimnastyczne, tańce rytmiczne oraz jednoaktówka pt. „Szlachta czynszowa”. Wyczerpanym programie zabawa taneczna.

Bibliografja.

— Wiadomości Statystyczne.

Ukazał się Nr. 2 Wiadomości Statystycznych o treści następującej:

Ceny hurtowe (wskaźnik miesięczny pełny i wskaźnik tygodniowy skrócony).

Ceny hurtowe w Polsce. Ceny detaliczne w Warszawie. Przegląd Międzynarodowy (Ceny giełdy we zbóż i ceny detaliczne).

Ceny i wskaźniki cen bydła w miastach. Porównanie kosztów żywności w miastach (Polska). Porównanie kosztów żywności w stolicach (Przegląd międzynarodowy). Wskaźnik kosztów żywności w Polsce. Bank Polski. Obieg pieniężny. Kursy dewiz w Warszawie. Przywóz do Polski i wywóz z Polski (styczeń—listopad 1924 r.)

Handel z poszczególnymi krajami (I, II, III) koszt 1924 r.).

Gorzelnia i produkcja spirytusu surowego (kampanja 1923—24). Bezrobocie. Zastęwy i zbiory (rok 1924).

Oryginalne życzenie przedśmierne zbrodniarza.

(S) Zawodowy bandyta, rabuś i złodziej Hieronim Marcenet, skazany został przez sąd chicagowski na karę śmierci.

Marcenet, który wiele lat strawił w więzieniu, był inteligentnym, a nawet uczonym człowiekiem, albowiem wykorzystywał czas swego zamknięcia na studiowaniu różnych zagadnień.

Ostatnio zajęła zbrodniarza egipтологиą, a zwłaszcza odkrycie w grobowcu Tutanchamena.

Skoro odczytano mu ostateczny wyrok, skazujący go na śmierć za zamordowanie i obrabowanie dwóch osób, zapytał się dzia skazańca: jakie ma ostateczne życzenie. Marcenet zażądał — aby po śmierci ciało jego zostało zabalsamowane na sposób egipski i pogrzeb odbył się wedle egipskiego ceremoniału.

Na koszt zabalsamowania zwłok, oraz na wydatki pogrzebowe przeznaczył Marcenet pokątną sumę, pochodzącą z jego „oszczędności”. Ponieważ skarb państwa nie poniesie żadnej straty, życzeniu Marcenet musi się stać zadość.

Największy szlager salonowy z rewolucji rosyjskiej Rzecz dzieje się w Moskwie, Londynie i w Paryżu.

W MATNI SZPIEGA

W roli gł. uroczą gwiazdą ameryk. ekranów **Norma Talmagde**

Główne sceny: 1) Baron Streier: radca tajny ochrany cesarskiej. 2) Naczelnik tajnej cehreny Golczakow wydał rozkaz aresztowania rewolucjonistów. 3) Ucieczka Tatjany z więzienia. 4) Wyjazd Tatjany do Ameryki. 5) Katastrofa okrętu. 6) Uratowanie Tatjany. 7) Ucieczka przed łapą sędziy cesarskiej. 8) Opowiedzianą Tatjanę następujące słowa: wolność, równość, sprawiedliwość i miłość. 9) Pędzenie kruciem koczów carskich. 10) Będę ci towarzyszył w szczęściu i smutku, nie opuścisz cię i w godzinę śmierci.

Passe-Partout nie ważne. Uwaga! Na 1-szy seans wszystkie miejsca po 160. Początek o 5.

Sprzedam frak

na osobę średniego wzrostu

Wiadomość w admin. Rozwoju

2 mł. dzi. i 1 cerowie

artyścijski poszukiwany pokój 2 mekrematam em welsiem w centrum miasta. Może być przyrodzie Umiejętowanie prymitywne. Oferty sub. W. K. S. D. do administracji. 278

Dr. med. A. Barasz

Urolog (choroby nerek pęcherza i dróg moczopłotowych)

przyjmuje od 3 do 5 i od 7 pół do 8 i pół. 45z.

Moniuszki Al. tel. 39-22

Mieszkanie 3 pokcie

kuchnia z wygodami do odstawienia dla ludzi bezdzietnych Wiadomość ul. Wysoka Nr. 12. 268-2

Dr. S. KANTOR

specjalista chorób wenerycznych i włosów

Gabinet Roentgena i światłolecza

Piotrkowska 144 róg. Ewa gielcka 2. Godz. przyjęcia od 9—2 16—8. dla pan 5—6

Telefon 29-45

Gdzie najtaniej i najlepiej kupić masło i sery?

Tylko w składzie firmy

Jasiukiewicz

Łódź, ul. N.-Cegielniana 4.

UWAGA: Masło śmietankowe wyborowe codziennie świeże. Sprzedaż hurtowa i detaliczna. 272

Miejski Kinematograf Oświatowy - Wodny Rynek tramwa 6 i 10
Od 25-go stycznia b. r. 1925 r.

Pierwszy raz w Łodzi Dla dorosłych
Dante Alighieri Wielki człowiek w życiu swej epoki. Wizje dziej. w 10 aktach
Wytwórni „Sindacato Fims Strike” we Florencji
Początek o godz. 6 i 8,30 wiecz.

Dla dzieci i młodzieży!
Na dnie morza Opowieść marnarska w 6-ciu aktach.
Nad program: Z Tonkinu do Loa Kay Zd. z nat. w kol.

Ważne dla Amatorów Butów!

Przyjmujemy zamówienia na buty wykonanie wykwiłtne swaranoja za dopasowanie. Ceny bardzo przystępne. Magazyn Obuwia (17)

B-ci Gąsiorowskich, Gubernatorska 32.

Ważne dla wszystkich Pań!

Czystą i białą cerę otrzymujemy po kilkurazowym użyciu Cold creamu toaletowego

Creamu lanolinowego toaletowego marki „Globus”
Wszelkie naskórne choroby leczy oraz udelikatnia cerę tylko biała amerykańska w selina marki „Globus”. Sprzedaż we wszystkich aptekach i składach aptecznych. 95

Najprzedniejszej światowej marki Maszyny do szycia nadeszły

Ceny konkurencyjne. Wygodne Warunki.

„Veritas”, Piotrkowska 82, tel 33-71, parter, IV wejście na prawo.

Szkoła tańca W. LIPINSKIEGO.

przyjmuje zapisy do grup oraz na lekcje prywatne. W programie ostatnie nowości Samb i Five Step 265

Drobne ogłoszenia

Kupno i sprzedaż:

AAA: Opracunki ślubne wszystkie tony, pierścienie, zegarki z gwarancją zegary, zegarki najtaniej kupić można Brzezińska 10, Jan Piatek. 5578-6

Hurtowa sprzedaż maszyn do szycia. Ceny fabryczne. Perla i Pomorski, Łódź ul. Piotrkowska Nr. 69, w podwórzu 153-15

Najlepsze maszyny do szycia sprzedaje na raty Rosen. Piotrkowska 88. 218-4

Medie różne sprzedam bardzo tanio. Radwańska 17. m. 5 240-1

Wprowadzają za pół ceny bielizny męskiej, krawatów, rękawiczek, skarpetek, szalików, zepek, spiniek. Sklep Maryli Szempik. Główna 17. Ceny w oknie. 255-3

Wszystko zaraz sprzedam otomana, łóżka, stół, krzesła, garderobę, tremo. Karola 10, m. 6. 252-5

Okazjnie tanio do sprzedania prasa do listów w dobrym stanie. Obejrzyć w księgarni „Anton”, Piotrkowska 162. 266-2

Dom m. owany 12 mieszkań do sprzedania. Krakusa 10, przy Szosie Fabjańskiej. 260-2

Różne:

Śłużąca-gospodyni poszukuje miejsca. Wiadomość. ul. Ludw. 15, mieszk. 11. w domu prywatnym. 254-2

Jakobi bez mebli i odstepnego potrzebny. komorne od umowy. Oferty w adm. Rozwoju dla „M. K.” 267-2

Przeległa stenografistka adziela lekcji stenografii. Warunki przystępne Główna 24, m. 11. 258-7

Poszukuję pracy za kaucją 500 Zł. Oferty do Rozwoju pod „Praca” 242-1

Kucharka Kapecka przyjmuję zamówienia pań miejscowych i zamiejscowych. Rzgowska 7. 47-13

potrzebna zdolna panna do białego biutu i richelieu Piotrkowska 275 - 18. 269-2

potrzebna służąca do dwóch osób. Rozwadowska (Zamek hofa) 19. m. 23 268-2

Wamotna w średnim wieku poszukuje miejsca gospodyni u samotnej osoby. Kilińskiego 87 m. 56, Pietrzyk. 72-1

Inteligentna panienska poszukuje posady gospodyni w miescu albo na wjazd, ewentualnie do samotnego z dobrymi świadectwami. Oferty pod „W” 270-3

Garderoby, łóżka, stoły, krzesła, otomany kredensy. Przytulnie wszędzie obstalunki stolarsko-tapicerskie. Kaliński i Sienkiewicza 59 pierwsze piętro ofryna 274-2

przyjme posade w charakterze bony do jednego lub dwojga dzieci. Oferty pod „G R.” 273-1

Zgubione dokumenty

Wieczorek Zofia zagubiła paszport niemiecki wydany w Łodzi. 253-1

Podolski Adolf zgubił tymczasowy dowód osobisty, wydany w Aleksandrowie gm. Buzycy 251-1

Lututowski J. zgubił kartę za paszport wydany w Kutnie w P. K. U. 244-1

Milner Marcin z uonu legitymacyjnej zasług, w. 193 dziec. nica 10. 264-2



CZAJNIK

„wydajna”
DLATEGO NAJTAŃSZA I ZARAZEM
NAJLEPSZA HERBATA W UŻYCIU

Fotografujcie się

tylko w pierwszorzędnym Atelier
A. PIOTROWSKI
Plac W. ności 6.

3 pocztówki cała figura 2 Złote
1 Foto Portret, duży z natury 40x50 cm, cała figura 10 Zł.

Zdjęcia wykonują zony operator p. Z. Buchcar.
Zakład czynny codziennie od 9 r. do 7 wiecz

Przedziałnia Głogów koło Rzeszowa

woleca swoje wroby, jako to: przedzie lnianą i kłaczaną oraz różną robótka tarc. 311-

Owczerek Maria zgubiła paszport niemiecki wydany w Łodzi. 276-5

Jeska Marianna zgubiła tymczasowy dowód osobisty, wydany w gm. Górka Papianicka 261-

Kaczmarek Zdzisław zgubił białą tymczasowy dowód osobisty wydany w gm. Szadek 259-2

Kurzwajns i Stefan zgubili książeczki wojskowe wydane przez P. K. U. w Łodzi 265-2

Witke Karol zgubił wódz. paszport wydany w Łodzi. Zwrocić na ul. Składowa Nr 11. 265-2

Pokój

kompletne urządzone z powodu wyjazdu do sprzedania, Pawia 4, przy ul. Lutomerskiej, wiadomość u gospodarza. 296-1

Poszukuję

1-2 pokoi bez mebli ewentualnie ameblowanych od gospodarza lub rodziny w śródmieściu warunki od umowy. Oferty pod C R. 91-1

Patrzona dziewczyna

do posady uczelna czysta z rekomendacją na przychojnia lub pokojówka na stałe. Zgłaszać się od 1-2 up od 8-9 w. Zachodnia 38 m 6 do adw. 91-1

Wolę sprzedawczyń

obznajmiona dokładnie z branżą tytoniową przyjmie do sklepu Hurtownia Tytoniowa Tow. Handl. Przemysł. „Granit”. Zgłoszenia osobiste między godz. 3-7 po poł. Cegielniana 19, I p. 292

GENA OGŁOSZEN: Przed tekstem 30 gr w tekście 30 gr, za tekstem 25 gr; z wzajemne 7 gr; wśród drobnych 10 i nekrologi 25 gr, komunikaty 25 gr w wiersz milimetrowy lub jego miejsce. Drobne ogłoszenia bezterminowe 5 gr za wyraz; duże litery 30 gr; najmniejsze ogłoszenie 50 gr. Drobne ponad 20 w wiersz wyraz 10 gr. Ogłoszenia zamiejscowe 50 proc. (wzajemne) 100 proc. Stronice przed tekstem w tekście podzielona na 3 tony, za tekstem na 5 lamow. Akcydenrowe i fantazyjne ogłoszenia 50 proc. drożej. Artykuły bez oznaczenia honorarium uważa redakcja za bezplatne. Ogłoszenia przyjmuje się do 30-go dnia 8-iej po 5-iej 50 proc. Za terminowe wychodzenie ogłoszeń administracja nie odpowiada. Każda nowa podwyżka zobowiązuje już przedtem przyjęte ogłoszenia bez uprzedniego zawiadomienia. Rozwój można zamawiać w „Gazecie” u p. Larba w Fabryczkach u p. Zatorskiego ul. Amkowa.